



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetoz przyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwy szy Kap an (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johson, 1327 Snyder Ave., Philadelphia, Pa.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie

WIĘCEJ GŁUPSTW PIJACKICH Z ZAĆMIONEGO PRAWEGO OKA (P. May, 1932)

W „Teraźniejszej Prawdzie” z maja, 1931 roku ukazało się nasze ostatnie zbijanie nowszych błędów prezydenta Towarzystwa, jakie zostały opublikowane w Strażnicy w niespełna jednego roku czasu przed powyższym wydaniem. Spodziejając się, że w dniu 29-go stycznia nastąpi nasz wyjazd do Europy na dwu-miesięczną pielgrzymką podróż, z konieczności jest wymagane przygotowanie do druku numerów „Present Truth” aż do maja, 1932 roku włącznie i dlatego przygotowaliśmy niniejszy artykuł przed naszym wyjazdem, który jest przeglądem jego głównych artykułów w Strażnicach od 1-go maja, 1931 do 15-go lutego, 1932 roku. Jego ustawiczne obwinianie tych co sprzeciwiają się jego błędom w nauczaniu i zarządzaniu, że starają się jako klasa Judasza zniszczyć to co on nazywa pracą Pańską, obalamuilo niektórych do tego stopnia, że uwierzyli w jego kierownictwo tutaj na ziemi, a on posuwa się nawet tak daleko, że oskarża swoich przeciwników, że pracują ręką w rękę z władzami cywilnymi i klerykalnymi aby dokonać nad nim i jego zwolennikami wyroku śmierci i to przedewszystkiem zmuszą nas, że pragniemy szczerze i otwarcie wypowiedzieć nasze zdanie w tym przedmiocie. Zaszczepił on w umysłach swych naśladowców wiarę, że jesteśmy główną częścią jego Judasza, zajęci w powyżej określonym zdradaniu i niszczyielskiej pracy. To obwinianie nas o zdradę jest tak samo fałszywe jak tamto z roku 1917, w którym to czasie obwiniał nas o to samo przed braćmi, a w r. 1918 przed publicznością całego chrześcijaństwa. Jego obecny pogląd na rzeczy dotyczące się żniwa i jego rzekomego Judasza, ma się rozumieć, teraz dowodzi, że jego dawniejsze poglądy z roku 1917-go i 1918-go o jego ówczesnym rzekomym Judaszu, są teraz przez niego uważane za błędne, ponieważ udowadniają z obecnego poglądu że jego dawniejsze obwinienia były fałszywe i oszczercze. Co się tyczy nas i reszty wiernego ludu Bożego, to tak my jak i oni nigdy nie mieliśmy myśli ani zamiaru, aby go zaprzędać w żadnym znaczeniu, a zatem jego twierdzenia są bezpodstawne i fałszywe.

Co się tyczy nas, to nigdy nie mieliśmy zamiaru ani też nigdy mieć nie będziemy aby zniszczyć pracę pozafiguralnego Elizeusza - pracę dobrych zwolenników Towarzystwa. Jesteśmy silnie przekonani, że dobrzy, poświęceni zwolennicy Towarzystwa są pozafiguralnym Elizeuszem, którzy w 1917 jako tacy otrzymali stanowisko mówczego narzędzia do publiczności i których czynności są określone przez Jezusa w Ew. Św. Jana 16:8, jako karanie świata (1) z grzechu, (2) z sprawiedliwości i (3) z sądu

(przyszłego). Ta potrójna misja zwolenników Towarzystwa do publiczności daje im prawo do strofowania błędów w doktrynie, organizacji i praktyce popełnianych przez kler, polityków i kapitalistów w chrześcijaństwie i do pouczenia ich o sprawiedliwości na te odnośne przedmioty jak również daje im prawo aby dawali niezbite świadectwo co do nadchodzącego królestwa - sądu przyszłego - na świat. Nigdyśmy nie stawiali najmniejszej nawet przeszkody w takiej pracy zwolennikom Towarzystwa. Ale, przeciwnie, każdy dzień modlimy się o błogosławieństwo Pańskie na te zarysy ich pracy i życzymy im w tem pomyślności. Ponadto,

w pismach i ustnie często nauczamy braci i sióstr epifanicznych, ażeby naśladowali nasze postępowanie pod tem względem przypominając im, że mają zachęcać zwolenników Towarzystwa do wiernego wytrwania w takiej pracy, i ażeby wstrzymywali się od krytykowania ich przed publicznością, chociaż jest wiele powodów do krytyki między ludem Bożym z powodu jego błędów w doktrynie i zarządzaniu. Inaczej czynić z naszej strony nie wypada, bo byłoby to gwałceniem naszych zasad, a tak i naszego sumienia, i to z wiedzą.

Wykonujemy wiele pracy do publiczności, ale ograniczamy ją zupełnie do sprzeciwiania się głównym błędom o wiecznych mękach i przytomności umarłych - protestanckiego oddziału Wielkiego Grona i głównemu błędowi - połączenie się Kościoła z państwem - i katolickiego

oddziału Wielkiego Grona, gdy w literaturze którą wydajemy, ani też w wykładach które wygłaszamy, nie krytykujemy pracy albo nauki zwolenników Towarzystwa, czego jednak nie możemy powiedzieć o nich aby to czynili względem nas. Ani też, o ile nam wiadomo, nie czynią inaczej od nas epifaniczni pielgrzymi i starsi. Jeżeli ktokolwiek z braci lub sióstr będących w Prawdzie Epifanii czyni inaczej, to czyni tak przeciw powtarzanym instrukcjom któreśmy im dali. Nasze krytykowanie błędów Towarzystwa w doktrynie i w zarządzaniu jest ograniczone wyłącznie do ludu w Prawdzie. Dlatego publikujemy dwa czasopisma, ażeby oddzielić i prowadzić oddzielnie naszą pracę do ludu w Prawdzie od tej do ludu który nie jest w Prawdzie. Byłoby to stanowczo przeciw woli Bożej gdybyśmy krytykowali przed publicznością zwolenników Towarzystwa, którzy są głównym mówczym narzędziem do publiczności, ponieważ to mogłoby zaszkodzić ich publicznej pracy danej im przez Boga do wykonania. Trudność jaka istnieje między ludem w Prawdzie jest sprawą rodzinną; dlatego wierzymy, że nasze nieporozumienie rodzinne powinno być

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. - 2. PIOTRA 1:12.

DWMIESIĘCZNIK

Tom XI. Wrzesień, 1932 No. 5
A.D. 1932- A. M. 6061

Więcej głupstw pijackich z zać. pr. Oka	66
Teraz jest czas prześladowań	67
Podobieństwo w dwóch papieżach	70
Imię Jehowy	71
Więcej chronologicznych błędów	73
Rzucanie obelgi na żmiawarzy	73
Nowe Imię - świadkowie Jehowy	76
Przymówki na onego sługę wykryte	77
Odpowiedź na Pytanie	80
Dla Ogólnego Zainteresowania	80

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSUSA” - TYTUS 2:13.

trzymane osobno w szafie rodzinnej. Przeto nigdy nie wynosimy go z tej szafy ani nie pierzemy brudów rodzinnych przed publicznością. Wykonujemy tę nieprzyjemną pracę w domu, wobec rodziny, a nie przed publicznością. Przeto ograniczamy nasze krytyki tych różnych grup w Prawdzie tak dalece jak możebne do takich grup odrębnie, jedyny wyjątek jest wtenczas gdy w jednym numerze tegoż pisma krytykujemy więcej niż jedną grupę. Wtedy to pismo idzie do zwolenników danych grup, ale oprócz naszych regularnych prenumeratorów do żadnych innych grup. Wobec tego, oskarżanie nas przez Rutherforda, że wydajemy go i jego zwolenników władzom cywilnym, kapitalistycznym i klerikalnym czyli publiczności w ogóle jest fałszywe w całym słowa tego znaczeniu. Znając go osobiście, jak i z biblijnego określenia o nim, wiemy, że on stara się, aby te fałszywe oskarżenia rzucić na nas i innych braci, aby tym sposobem zapobiedz odpadaniu uczeni i przeszkodzić pracy tych, którzy nie są z nim.

TERAZ JEST CZAS PRZEŚLADOWAŃ

Nie zaprzeczamy, że władze cywilne przeszkadzają Towarzystwu w pracy - przeszkadzanie byłoby o wiele mniejsze, gdyby ta praca była prowadzoną w pełnej prawdzie i trzeźwości umysłu. Teraz jest czas dla wszystkiego ludu w Prawdzie - Małego Stadka, Wielkiego Grona i Młodocianych Świętych - by cierpiał przeszkody od władz cywilnych z przyczyny ich odmowy kłaniania się bestji i obrazowi jej, według drugiego zastosowania figury trzech Hebrajskich młodzieńców. Przeto bracia i siostry w epifanii mają takie przeszkody. Wielu z nich było aresztowanych, uwięzionych i skazanych na kary pieniężne za świadczenie przeciw łączeniu i współdziałaniu Kościoła Rzym. Katol. z Państwem. Poczta, z powodu podszeptów katolickich, wiele nam przeszkadza w prowadzeniu naszej pracy antykatolickiej, którą przy pomocy gazetek pt. Strofowanie Jana i Listu Eliasza kierujemy przeciw łączeniu i współdziałaniu Państwa z Rzymem. Faktycznie, te cierpienia są przedstawione w obrazie ośmiu wielkich cudownych dni (te osiem dni od przybycia Jezusa do Betanji aż do wieczora w dniu Jego zmartwychwstania), gdzie jest wskazane, że znajdujemy się w wielkim Piątku, a chronologicznie w szóstej godzinie. Rozumiemy, że obecne cierpienia świętych, rozproszonych między wszystkimi grupami ludu Bożego, są przedstawione w tym obrazie przez cierpienia Jezusa na krzyżu, gdy zaś cierpienia wodzów Lewickich i ich popleczników goniących za władzą są przedstawione przez cierpienia dwóch złodziei ukrzyżowanych z naszym Panem. Urąganie nam i innym z kapłaństwa prowadzone przez Rutherforda jest częściowo przedstawione w pozafiguralnym urąganiu niepokutującego złodzieja. To jest przyczyną, że od czasu ukazania się pierwszego artykułu o Człowieku Grzechu w angieli. Strażnicy z września, 1930, a w polskiej z 15 listopada, 1930 (trzecia godzina wielkiego Piątku trwa od sierpnia 1930 do stycznia 1931, i odpowiada trzeciej godzinie gdy Jezus był ukrzyżowany i kiedy rozpoczęły się urągania złodziei) on odtąd stale urąga prawie w każdym wydaniu Strażnicy przeciw swemu rzekomemu złemu słudze, Judaszowi, człowiekowi grzechu, antychrystowi, synowi zatracenia, bezprawnemu, czyni- cielom nieprawości, itd. Ale wierzymy, że Małuczkie Stadko, Wielkie Grono i Młodociani Święci chociaż będą prześladowani do tego stopnia, że ostatecznie prześladowanie dojdzie do zupełnego odcięcia ich od publicznego przemawiania, jednakże, tak jak ci trzej hebrajscy młodzieńcy, tak i oni wyjdą z pieca ognistego nieuszkodzeni w swych poświęconych sercach i umysłach. Dlatego z miłością i współczuciem pozdrawiamy naszych współcierpiących z Małuczkiego Stadka, Wielkiego Grona i Młodocianych Świętych w tem ognistym piecu doświadczeń, życząc im błogosławieństwa Bożego i radujemy się z nimi, że są uprzywilejowani cierpieć zło dla sprawiedliwości, zapewniając ich że się modlimy za nimi o ich zwycięstwo, i napominamy, ażeby nadal trwali w dawaniu prawdziwego świadectwa odpowiedzialnie do swych stanowisk, pomimo opozycji ze strony Szatana, świata i ciała.

Nasza krytyka błędów, jakie się okazują w Strażnicy i w innych dziełach różnych wodzów między różnymi grupami ludu w Prawdzie, nie jest z przyczyny zazdrości albo pragnienia zajęcia ich miejsca, jak nas fałszywie oskarżają, ale jest zrządzone od Boga iż jesteśmy „postawieni do obrony i utwierdzenia Ewangelji”, która w rozmaity sposób jest plugawiona przez błędy i zarządzenia wodzów Lewickich chciwych władzy. Drodzy bracia z Towarzystwa! Wam często było mówione, ale fałszywie, że od śmierci brata Russell'a myśmy starali się o urząd prezydenta w Towarzystwie, i że to było powodem naszych czynności krótko po śmierci naszego Pastora. Lecz nigdy nie żądaliśmy prezydentury i nie przyjęlibyśmy jej nawet jako podarunek pod żadnym warunkiem. Ten który was wyzyskiwał, ażeby nie mieć przeszkody w wyzyskiwaniu, samolubnie i grzesznie rzucił to oskarżenie przeciw nam. Ponieważ znamy go na wskroś z Bibliji, faktów i rozumu, jako tego, który przez wiele lat wyzyskiwał braci, ażeby więc uratować was od złego, „wołamy głośno, a nie oszczędzamy” tego, który nie wstrzymuje się w swem postępowaniu od plugawienia Słowa Bożego, i tego, który okazał się niewiernym uroczystemu zaufaniu oraz tego, który jest przyczyną upodlenia wiele z ludu Bożego w sercu i umyśle. W swoim czasie przez dobrotliwą rękę Bożą wyciągniętą nad nami poszczęści nam się uratować tych zwolenników Towarzystwa, którzy mają Ducha Świętego, nawet pomimo nieprzyjaznej atmosfery jaką on wytworzył przeciwko nam między nimi: ponieważ mocen jest Pan Bóg który go osądził. - Zach. 11 :15-17.

Przy cytowaniu odnośników do Strażnic znajdujących się w tym artykule będziemy używali dla zaoszczędzenia czasu i miejsca litery S, zamiast wyrazu Strażnica, np., S' 32, 83 par. 1, oznacza Strażnica z roku 1932 stronica 83 par. 1. Weźmiemy za pierwszy przedmiot twierdzenie J. F. Rutherforda z S' 32, 83 par. 1, że „Pismo Święte napisane zostało dla szczególnej pomocy i korzyści obecnie na ziemi znajdującego się ostatka”. (Jego ostatkiem są to jego zwolennicy od roku 1918; Boskie ostatki według Rzym. 9:27-29; Izaj. 1:9, jest to cały Kościół, zwłaszcza jego części w żniwach wieku żydowskiego i wieku ewangelji). Ażeby poprzeć tą Jego myśl (S' 31, 212, par. 7) cytuje on 1 Kor. 10:11: „A te wszystkie rzeczy przydały się im za wzór (typy) a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata przyszedł”. Temi słowami stara się on nawet wmówić, że i księga Estery opisuje o jego ruchu, podczas gdy wyrażenie, „te wszystkie rzeczy”, w 1 Kor. 10:11 odnosi się do wydarzeń w czasie podróży Izraela po puszczy, o których jest wzmianka w 1 Kor. 10:1-10. Zastosowuje on, prawie wszystko co dobre w Piśmie Św. do swego ruchu, tak jakby był szczytem Boskiej działalności całego wieku, a tym sposobem zdradza on swoje własne o sobie przesadzone mniemanie, które zwykle zdarza się u zarozumiałych i błędzących wodzów, którzy w swoich halucynacjach pracują z przesadzonym ocenieniem każdej swojej pracy. Często on wybucha przeciw właściwemu poważaniu jakie wierni mają względem naszego Pastora, że uważają go za onego Sługę, mówiąc że „czczą człowieka”, „idą za człowiekiem” i „biorą człowieka za swego nauczyciela”, ale, ażeby trzymać ich poddanymi sobie, człowiekowi, jako nauczyciel straszy swoich naśladowców wieloma groźbami wmawiając w nich, że wypadną z ostatka albo z „drogi do królestwa”, jeżeli tylko ważyli się odrzucić jego błyskawiczne światło (bryzganie błotem) z jego świątyni.

Prawdą jest, że Pismo Św. dosyć wspomina o nim i o jego pracy; ale to co ono mówi o nim i o jego pracy od dnia 29-go grudnia, 1916, nadal, jest prawie bez wyjątku nie pochwalającym. W bardzo małej mierze pokazaliśmy już niektóre punkta z Zach. 11:15-17; Mat. 24:48-51 i 2 Tym. 3:1-9. Ale rzeczy do których odnoszą się te ustępy, przedstawione na łamach naszego pisma, są tylko dziecięcą zabawką w porównaniu z rzeczami tyjącymi się jego działalnością, które w wypełnieniu się ks. Sędziów 8:13-16, nasz Pan, jako pozafiguralny Gedeon wykaże z Pisma Świętego i historii jego czynności od dnia 29-grudnia,

1916, kiedy on ułożył regulaminy przy pomocy których miał się wynieść i zapewnić sobie urząd kierowniczy i wykonawczy w Towarzystwie, a. po otrzymaniu stanowiska przez usurpację powiększył je do tego stopnia iż zdobył kontrolerstwo całego interesu i spraw Towarzystwa. Dla takiego człowieka uważanie ruchu, który on kontroluje i naucza za najwyższy szczyt wszystkich Boskich dzieł połączonych z Jego Kościołem na ziemi, jest na pierwszy rzut oka świadectwem jego pychy, choć on słowami stara się dać wrażenie wielkiej pokory. Jego aroganckie czyny, choć nie zawsze poparte słowami, pokazują jego rzeczywisty charakter pod tym względem. Jako ilustrację jego udanej pokory możemy przytoczyć jego odmówienie podania ręki stosunkowo małej gromadce braci w strefie kanału panamskiego (a to z tego powodu, że prawie wszyscy bracia są tam murzynami) rzekomo twierdził on, że gdyby przywitał się z nimi przez podanie im ręki to okazałoby przez to pychę, ponieważ to dałoby im powód do uważania go za wielkiego, albo też, on sam byłby kuszony by myśleć o sobie, że jest jakimś wielkim! Nieszczera wymówka!

W S. '32, str. 3-12, znajduje się artykuł „Wyczerpi Od Boga”, który powinien być zatytułowany, „Boska Organizacja” ponieważ z tego punktu zapatrywania są tam omawiane jego myśli. Daremnie w całym tem artykule szukamy za jasnym określeniem tego, co on ma na myśli, przez to niebiblijne wyrażenie, które się daje różnie tłumaczyć. Jest prawdą, że on nazywa je Syonem, niewiasta z 1 ks. Mojż. 3:15 i Boską niewiastą; ale co on rozumie przez te trzy wyrażenia nie jest określone. W S. '32, 3-12, par. 3, on mówi, że Boska niebiańska organizacja musiała istnieć od początku, ponieważ Bóg jest Bogiem porządku. A więc z tego wychodzi, że stworzenie rodziny ludzkiej, według jego pojęcia, byłoby wcześniejsze; ponieważ mówi, że od Edenu aż do roku 1914 wyglądało jakoby Bóg zaniechał swoją niewiastę (S. '32, 5, par. 9); gdyż w tem miejscu nie robi ograniczenia co do wytworzenia Kościoła wybranych, Głowy i Ciała, podczas gdy jest zrobione ograniczenie do Górnego Jeruzalemu, niebiańskiego Syonu, niewiasty 1 Moj. 3:15 i Sary. (Izaj. 54 i Gal. 4). Przez Boską uniwersalną organizację, on może rozumie Boski uniwersalny porządek rzeczy od początku, według pierwszego, drugiego i ostatniego zdania par. 3. Na pozór z tego paragrafu wygląda, że Boska organizacja zawsze posiadała część niebieską; i ma tę część, jaka ukazała się między ludźmi. Obie te części stanowią jego uniwersalną organizację, która jest przedstawiona przez ziemskie Jeruzalem.

Jako przykład konfuzji teraz zacytujemy ten cały trzeci paragraf i wierzymy, że każde szczerze dziecko Boże zgodzi się z nami, że on jest na tym punkcie bardzo nie jasny: „Jehowa czyni każdą rzecz według ustawy i stąd też musimy wnioskować, że on miał organizację od samego początku. Organizacja ta jest przedstawiona czyli zobrazowana przez jego niewiastę i przez niego znamionowana Syjonem. Jehowa założył miasto Jeruzalem i położył w niem Swe imię, co też z przyczyny tej przedstawiało czyli obrazowało jego wszechświatową organizację. Organizacja Jego przedstawiona jest przez „Syjon” i „Jeruzalem”. Jeruzalem było ziemską organizacją Jehowy i pierwowzorem, a stąd obrazowało czyli przepowiadało Jego niebiańską organizację. Napisane jest: „Lecz ono górne Jeruzalem (niebiańska organizacja) - jest matką wszystkich nas” (Do Galatów 4:26). Przytoczenie to oznacza, że tworzący organizację Jehowy są potomstwem Jego niewiasty. Nazwa „Syjon” była również stosowana do miasta Jeruzalem, ponieważ było obrazem wszechświatowej organizacji Jehowy: „Miasto Dawidowe, które jest Syjon”. - 1. Król. 8:1.

W tem parag. on miesza figuralne miasto Jeruzalem i Syjon z „teraźniejszym Jeruzalem” z listu do Gal. 4:25, które odnosi się do Przymierza Zakonu i sług, którzy zastosowywali go ku wycwiczeniu Izraela. W ten sam sposób miesza on swoją własną wynalezioną „niebiańską organizację”, którą nieokreślił, z „onem górnym Jeruzalem”, które odnosi się do obietnic danych pod przysięgą, które rozwijają Chrystusa i sług zastosowujących te obietnice ku wycwiczeniu klasy Chrystusowej. W tym parag. Robi on z

literalnego miasta Boską ziemską organizację Starego Testamentu! Jego niebiańska organizacja z punktu jej porodzenia narodu – „narodzenie Narodu”, którą on określa jako Boskie usadwienie Jezusa na stolicy i wysłanie Go (w roku 1914 z władzą rządzenia (S. '32, 5, par. 8), mówiąc logicznie, to musiał to być Bóg, ponieważ tylko Bóg usadwił Jezusa na Swoim tronie i wysłał Go z upoważnieniem aby panował. Otóż Bóg musi być Ojcem i Matką tego narodu! Tu nasuwa się pytanie jak jedna osoba może być narodem? Jeżeli narodzenie tego narodu nastąpiło 1914 w, przez Jezusa umieszczonego na Boskim tronie z upoważnieniem panowania i przez wysłanie Go w 1914 w Jego rzekomem Wtorem Przyjściu, ażeby walczyć z Szatanem i zrzucić go z jego aniołami z nieba na ziemię, to sam Jezus musiał być tym narodem narodzonym za jeden dzień według wyników powstałych z rozumowań Rutherford'a. Jeżeli tak jak on mówi, że wywyższenie naszego Pana do tronu, władzy i urzędu przeciw szatańskiej organizacji było narodzeniem narodu, w tem znaczeniu, że rozpoczęło się rodzenie tego narodu, wtenczas narodzenie się reszty tego narodu musi znaczyć umieszczenie reszty Maluczkiego Stadka na Boskim tronie, z władzą i upoważnieniem zrzucenia szatańskiej organizacji, co znaczyłoby że ich pierwsze; zmartwychwstanie musiałoby te czynność poprzedzać, gdy zaś on twierdzi że w dodatku do tego narodu dzieci porodzone po boleściach porodowych Syonu (jego walka w niebie w 1914 i nadal) są także temi którzy od roku 1918 byli przyprowadzeni do jego rzekomej świątyni i byli i uznani za dzieci i stali się częścią jego rzekomej ziemskiej organizacji Jehowy. Jest to jawną konfuzją, aby z wyniesienia Chrystusa na tron, nadania Mu władzy i urzędu, robić z tego narodzenie i że to miało mieć miejsce w roku 1914. On twierdzi, że radowanie się zamieszczone w proroctwie Izaj. 54:1 odnosi się do radości w niebie z narodzenia się narodu-- jednostki, Jezusa, posadzonego na stolicy pełnomocnictwa i władzy! (S. '32, 5, par. 8). Pomimo równoległości Izaj. 54:1, które pokazują, że wyrażenie „która nie rodzi”, i „która w porodzeniu nie pracuje”, jest jednym i tem samym, on twierdzi, że wyrażenie, „która w porodzeniu nie pracuje” znaczy, że jego niebiański Syjon porodził dzieci bez pracowania, tj. bez walki wyganiania Szatana it., z nieba! Według tego to niewiasta - pozafiguralna Sara - musi mieć inne dzieci oprócz tego jednego dziecięcia! Bo przecież niewiasta z 1 ks. Moj. 3:15, Izaj. 54:1 nie dała pełnomocnictwa Chrystusowi by panował, a bynajmniej od roku 1914; ponieważ ta niewiasta jest na ziemi. Wiele z wyż pomieszczonych pojęć jest wynikiem odrzucenia jasných i faktycznych tłumaczeń danych nam przez naszego Pastora na Izaj. 66:7-9 jako odnoszące się do Maluczkiego Stadka uwolnionego z nominalnego duchowego Syonu zanim ucisk zacznie szkodzić temu ostatniemu, i do Wielkiego Grona które zostanie uwolnione z niego w czasie ucisku, a zastosowujące ten ustęp Pisma Świętego do urojonego Syonu jako rzekomej niebiańskiej organizacji Boga, która w pierwszym porodzeniu staje się Bogiem!

Takie konfuzje, sprzeczności i niedorzeczności jak powyżej wykazane, są najpewniejszym dowodem, że zachwalane światło J. F. Rutherford'a jest błędem - ognikiem - stara ciemność w każdej prawdzie, czyli nasuwanie błędów na sposób papieski. Jedną charakterystyką Prawdy zadawalającą serce i umysł jest jej prostota, drugą harmonja, a trzecią przekonująca moc dla poświęconego serca i umysłu. Żadnej z tych charakterystyk nie można się dopatrzeć w dziwnych wymysłach wysyłanych Kościołowi i światu od roku 1917 przez J. F. Rutherford'a, rozpoczynającego do świata ze swem sfałszowanym pierwszym uderzeniem Jordanu, a w r. 1918 z nauką, że miliony z obecnie żyjących nigdy nie umrą po r. 1925. Prostota, zgodność i przekonująca moc Prawdy o symbolicznej niewieście Jehowy z 1 ks. Mojż. 3:15; Izaj. 54 i Gal. 4 jest świadectwem o jej prawdziwości. Porównanie Izaj. 54 i Gal. 4 dowodzi, że mowa jest do pozafiguralnej Sary u Izaj. 54. Kto jest pozafiguralną Sarą Pismo Św. jasno uczy: (1) Przymierze dane pod przysięgą i (2) ci którzy zastosowywali to Przy-

mierze na wytworzenie Klasy Chrystusowej, a więc to jest ich symboliczną matką. Że Sara jest figurą (1) na te obietnice jest jawne z Rzym. 9:7-9; Gal. 3:14-18, 29; Żyd. 6:13-20; i (2) służy którzy w zastosowywaniu tych obietnic stają się naszą macierzą jest widocznym z Izaj. 54:17; Gal. 4:19, 26-31.

Czy może ktoś powie, że przez taki pogląd część matki staje się dzieckiem? Odpowiadamy, Nie. Wierne Maluczkie Stadko Boże jest zdolne do rozwijania jeden drugiego przez obietnice potwierdzone przysięgą, które w streszczeniu oznaczają Prawdę rozwijającą Maluczkie Stadko i są częścią matki; a gdy są rozwijani przez te obietnice wtenczas są uważane za dzieci. Te dwie czynności są doświadczone faktem, gdyż wszyscy co doświadczają tego wiedzą, że są takimi. Różnica jaka tu zachodzi jest bardzo podobna do pozafiguralnej różnicy między kapłanem i świecznikiem, kapłanem i stołem, kapłanem i ołtarzem. W każdym razie jest to figurą, na Chrystusa: Świecznik, w czynności oświecania braci, kapłan w czynności otrzymywania światła przez braci; stół, w czynności wzmacniania braci w każdym dobrem słowie i pracy przez chleb żywota w czasie ich niebiańskiej podróży, kapłan, będący w stanie przyjmowania wzmocnień od braci; ołtarz, w czynności pocieszania, zachęcania itd., srogo doświadczonych braci podczas ich ofiarowywań, kapłan, w jego czynności ofiarowywania wśród srogich doświadczeń. Nie tak, jak błędne przedstawienia Rutherforda pragnącego wytłumaczyć swojimi dziwnymi pomysłami o niewieście z 1 ks. Mojż. 3:15, o symbolicznej żonie Jehowy, Izaj. 54 i pozafiguralnej Sarze Gal. 4; nasze rzeczowe wytłumaczenie, wyjaśnienie i dowody są jasne, proste i zgodne z siedmioma zasadami biblijnego tłumaczenia i przekonywujące każdy poświęcony umysł i serce.

On mówi że niewiasta z 1 ks. Mojż. 3:15; Izaj. 54 i Gal. 4 była nie płodną aż do 1914. Zaś św. Paweł mówi nam, że ona już rodziła za jego czasów. (Gal. 4:19, 26-31). Rutherford mówi, że słowa Izaj. 54:13 dopiero zaczęły się wypełniać od czasu rzekomego przyjścia Pana do jego bajecznej świątyni w 1918; Jezus mówi nam (Jan 6:45) że te słowa zaczęły się wypełniać jeszcze za Jego pobytu na ziemi i będą nadal wypełniały się przez cały Wiek, ponieważ ktośkolwiek by przyszedł do Niego to był wyuczony od Boga; i dzieci Boże były przyciągane do Jezusa przez Ojca podczas całego wieku. Wzbudzanie takich dzieł Bożych w dzień ostateczny znaczy obietnice zmartwychwstania (Jan 6:44,45) dla nich dzień ostateczny, a wcale nie znaczy to, co on stara się przedstawiać za prawdę - tj. wywyższenie kogoś do rzekomych przywilejów w świątyni jego i podczas jego nagonek (drajwów) w tym jego ostatnim dniu! Jest prawdą, jak on mówi, że św. Paweł, cytując Izaj. 54:1 w liście do Gal. 4:27 (gdy porównane z powyżej zacytowanymi ustępami) wyraźnie rozstrzyga sprawę co do tego, kogo Sara i nasienie wyobraża, ale św. Paweł rozstrzyga tę sprawę na korzyść poglądu któryśmy przedstawili, a przeciw pogładowi, jaki J. F. Rutherford przedstawia.

W Strażnicy '32, 7, par. 16 atakuje tych, co sprzeciwiają się jego pogładowi o przyjściu Pana do jego świątyni, Syonu, lub Boskiej organizacji, w roku 1918, i jego naonczas rzekomym nowym prawdom, dowodząc, że stawiane przez nich przeciwieństwo jest przekonywującym dowodem, że nie znajdują się w świątyni, ani w Syonie, takie dowodzenia nie mogą być prawdą, chyba, że jego pogląd na te rzeczy byłby najpierw udowodniony, że jest prawdziwy, lecz tej rzeczy on wcale nie udowodnił, podczas gdyśmy zupełnie udowodnili, że takie pojęcie jest niebiblijne, nierozumne i niefaktyczne.

Jego twierdzenie, że przeciwnicy jego nauk byli wyrzuceni z świątyni (S. '32, 56, par. 25) jest tem samem udowodnione, że jest fałszywe. Jego twierdzenie, że pobudowanie Syonu, jak podane w Psalmie 102:16 znaczy, że Boska (mistyczna) organizacja od roku 191, jako niewiasta Jehowy wzięła się do zaprowadzenia gospodarstwa i rodzenia dzieci (jego stronnych naśladowców od 1918) jest

znów przykładem jego częstego zastosowania bardzo rzadkich i symbolicznie używanych słów w miejscu, gdzie częstsze i literalne lepiej pasują. Pobudować Syon w tem życiu znaczy wyćwiczyć Kościół w łasce, znajomości i przynoszeniu owoców w służbie, w znoszeniu prześladowania i cierpienia dla sprawiedliwości i prób około tych pięciu punktów. Pobudować Syon po za zasłoną znaczy założyć go jako królestwo we władzy. Gdy mówi, że porodzenie pozafiguralnej Sary (S. '32, 6, par. 13) znaczy, że Boska niebiańska organizacja walczyła z Szatanem i jego aniołami w rzekomej walce w roku 1914, której rezultatem było wyrzucenie ich na ziemię, zmusza go przeczyć zdaniom Ap. Pawła i Izajasza (Gal. 4:19, 22-31; Izaj. 54:1), którzy dowodzą, że takie boleści porodowe były w procesie i towarzyszyły porodzeniu dziecka Syonu, lecz nie nastąpiły, jak jego teoria wymaga, po porodzeniu jego dziecka.

Że on stara się, aby Towarzystwo jako korporację uczynić częścią Boskiej rzekomej ziemskiej organizacji jest widocznym z tego faktu, że uczy, iż urzędnicy Towarzystwa przez wybranie ich przez głosy są uczynieni urzędnikami Boskiej rzekomej ziemskiej organizacji (S. '32, par. 2) i że jego rzekome dzieci Sary muszą być zaopatrywani przez Towarzystwo w literaturę i przewodnictwo, albo być wyrzuceni z Syonu. Tak więc korporacja upoważniona i prowadzona przez rzekomo Szatańską organizację jest częścią rzekomo Boskiej organizacji - prawdziwy rzymsko-katolicyzm!! Jego długie zaprzeczanie, że Towarzystwo jako korporacja było utworzone i upoważnione przez jego rzekomą szatańską organizację nic nie pomaga przeciw logice jego założenia; bo jeżeli państwo, według jego twierdzeń, jest częścią organizacji Szatana (Bóg mówi, że jest to postanowieniem od Boga; Rzym. 13:1-6, Żyd. 1:10), i jeżeli państwo zezwoliło na utworzenie Towarzystwa jako korporacji, co też ono rzeczywiście uczyniło, wtenczas jego korporacja, która ma być rzekomą częścią i kontrolerem jego rzekomej ziemskiej organizacji Bożej, jest wytworem organizacji Szatańskiej. Jego użycie słowa organizacja nie tylko jest niebiblijne, ale również nie przedstawia myśli biblijnej, ponieważ po pierwsze, rzeczywista symboliczna małżonka Jehowy nie jest wcale organizacją; ale jest to: (1) Prawda, która rozwija Chrystusa i (2) służy, którzy rozwijają Chrystusa przez taką Prawdę. Przeto żadne z tych dwu części nie jest, ani obie razem nie stanowią organizacji. Po drugie myśl taka jest zupełną kopją małego papieżstwa fałszywej organizacji we wielkim papieżstwie. Symboliczną małżonką Jehowy nie jest nawet Ciało Chrystusowe po tej albo po tamtej stronie zasłony; ponieważ Prawda rozwijająca Chrystusa, rozumie się, nie jest całością ani częścią którejkolwiek z tych dwóch ciał i ani też Święci Starego Testamentu nie byli i nie są częścią którejkolwiek z tych dwóch ciał chociaż byli osobistą częścią Przymierza podczas jego niepłodności; a choć już wierni służy Nowego Testamentu usługujący Chrystusowi Prawdę rozwijając Chrystusa należą do tych dwóch ciał i stanowią część małżonki Jehowy, to jednak Ciało Chrystusowe nie jest małżonką Jehowy. Z tych przyczyn przeczmy, że jest właściwym używać wyrażenia Boska organizacja, w Rutherfordowy dwuznaczny sposób i ostrzegamy wszystkich, ażeby mieli się na baczności przed takim używaniem jako pochodzącym od Szatana i służy na jego wyłączny cel i użytek.

On już od wielu lat trwa w ciągłym wymiśnianiu i w złem przedstawianiu wyrabianie charakteru. Najniedorzeczniejszą gniewa się na nie i cytuje Mateusza 6:33, „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i **sprawiedliwości Jego**”, który to ustęp Pisma Świętego wprost zaleca wyrabianie charakteru na podobieństwo Boże. (S. '31, 167, par. 25). Naśmiewa się z wyrabianiu charakteru, jako spędzanie czasu na szukaniu doskonałego usposobienia oraz wzbudzanie szczerych pragnień wobec poznania i czynienia woli Bożej, a gdy się niema wierności w służbie to on to wszystko nazywa marnowaniem sposobności. (S. '32, 20. par. 7,8). Jest to faktem, że wyrabianie charakteru w pełnym znaczeniu obejmuje każdą fazę chrześcijańskiego życia – zaparcie się samego siebie i świata, studiowanie, krzewienie i praktyko-

wanie Słowa Bożego, czujność, modlitwa i wytrwałość wśród wszelkich prześladowań i cierpień za wierność Prawdy i sprawiedliwości i ponoszenie różnych prób i doświadczeń w różnych kierunkach w życiu Chrześcijanina. Szydzić sobie z takich rzeczy znaczy wyszydzać nauki Boskie o życiu chrześcijańskim. Przeciwwstawiać to do wierności w służbie, jak on to czyni, jest jawną sofisteryją, ponieważ wyrabianie charakteru musi koniecznie zawierać w sobie i wierność w służbie. A naśmiewanie w tym to czasie z wyrabiania charakteru i z tych, którzy to praktykują objawia naśmiewcę jako członka jednego lub drugiego z pozafiguralnych wielkich złodziei figurowanych przez złodziei ukrzyżowanych z naszym Panem.

Prawie niema wydania w tych 22-ch „Strażnicach” przejranych w tym artykule w którym by on się nie naśmiewał z tych, którzy sprzeciwiają się jego błędom w nauczaniu i zarządzaniu. Bez dowodu wierny lud jest wciąż przedstawiany przez niego, jako ten zły sługa, antychryst, on syn zatracenia, bezprawny człowiek grzechu, pozafiguralny Judasz, czyniciel nieprawości itd. Takiemu, który rozumie Pismo Św., i fakty, które dowodzą, że teraz jesteśmy w Epifanii, przeżywając na małą skalę Wiek Ewangelij, w którym ruchy, charaktery i wypadki podobne są ale proporcjonalnie w krótszym czasie do tych jakie okazywały się w Wiek Ewangelji i w którym jego organizacja okazuje się jako mały rzymsko-katolicki kościół, jego główni opiekunowie, jako mała rzymsko-katolicka hierarchja, a on sam jako mały papież, a jego denuncjowanie opozycji („Protestantów”) sprzeciwiającej się jego doktrynalnym, praktycznym i organizacyjnym błędom staje się od razu widocznym i pełnym znaczenia; ponieważ tak jak wielki papież w wielkim Wiek Ewangelji potępiał swych przeciwników, między którymi był wierny lud Boży, tak jak Korę, Datan i Abiron, antychryst, człowiek grzechu, syn zatracenia, bezprawny Judasz i czyniciel nieprawości, tak on, ten zły sługa, ten mały papież i głowa małego syna zatracenia, i tego małego prawołomcy i małego Judasza czyni swym przeciwnikiem między którymi jest wierne kapłaństwo Boże. Pod żadnym względem nie wypowiadamy tych słów ze szyderstwem, ale jako rzecz prawdziwego tłumaczenia Słowa Bożego, które należy wykazać na czasie ludowi Bożemu, oraz konieczność pobicia szkodliwego błędu dla ludu Bożego, a używanego za podstawę do szyderstw z wernego kapłaństwa Bożego.

PODOBIENSTWA W DWUCH PAPIEZACH.

On mówi, (S. '31, 196, par. 11 i 198, par. 23), że jego przeciwnicy, tj. kler i jego człowiek grzechu, będą zniszczeni **przed Armagedonem**, twierdząc, że Psalm 91:8 tak uczy. Odpowiemy na to, kiedy będziemy odpowiadali na jego poglądy z księgi Estery. I aby poprzeć tą samą myśl uczy, że Ps. 37 stosuje się do obecnego czasu, co jest jawnym błędem, gdyż uważamy, że ten Psalm odnosi się do Tysiąclecia szczególnie do krótkiego okresu przy jego końcu, co można zauważyć z powtarzanych różnic, jakie zachodzą w tym Psalmie między zachowanymi sprawiedliwymi dziedziczącymi ziemię na wieki, wywyższonymi na niej itd., a wykorzeniem i odcięciem niebożnych z ziemi w tym samym okresie, kiedy powyższe nagrody są dawane sprawiedliwym tam określonym. (Ps. 37: 9-11, 18, 22, 27-29 [święci w wierszu 28 są to Starożytni i Młodociani święci podczas krótkiego okresu], 34). Odziedziczenie ziemi, o którym uczy ten Psalm różni się od odziedziczenia nauczanego w Ps. 2:8 i Mat. 5:5: ponieważ to ostatnie odziedziczenie jest, jako jedno z odziedziczeń Chrystusa, właścicielstwo ziemi bez zamieszkiwania w niej, to poprzednie jest jako jedno należące do klasy restytucyjnej, właścicielstwo i zamieszkiwanie w niem. Zauważcie jak on (S. '31, 200 par. 40) pomija wiersz 29, który omawia o sprawiedliwych, do których odnosi się ten Psalm jako dziedziczących i zamieszkiwujących na ziemi na wieki! W Strażnicy '31, 356, par. 6 twierdzi, że nie prowadzi boju z żadną jednostką. Więc dlaczego on prawie w każdym artykule „Strażnicy” naśmiewa się, obmawia, błędnie przedstawiał oskarża i ostrzega przeciw tym, którzy sprzeciwiają się jego rewolucjonizmowi przeciw Prawdzie i zarządzaniom Bożym? W tym samym paragrafie na podobieństwo papieża stosuje on wiersz z Izaj. 66:5 przeciw braciom, podczas gdy on sam jest tym, który wygnął swych braci, mniemając, że przez to uwielbił Pana, ale przeciwnie, gdyż przez ten swój czyn okazał tylko, iż uważa się za świętszego, aniżeli drudzy Izajasza 66:5, a na podo-

bieństwo wielkiego papieża zarzuca on obrońcom Prawdy i zarządzaniu, że nie czynią, a tylko starają się o wyrabianie charakteru. To jest faktem, że on, na podobieństwo wielkiego papieża dotychczas stosowywał w swoim ciągłym wyszydzeniu prawie każdy ustęp Pisma świętego, odnoszący się do niebożnych do swego rzekomego człowieka grzechu, z których wielu jest świętych Bożych ludzi. Tak jak w roku 1918 tak i teraz na wzór wielkiego papieża, fałszywie oskarża braci, (S. '32, 10, par. 28) że wydają go jego stronników cywilnym władzom. Tak jak w roku 1918 tak teraz, spodziewa się, że przez ten podwójny apel będzie mógł utrzymać uczniów przy sobie; dlatego to ciągle powtarzanie swoim zwolennikom, że aby mogli pozostać Boskim ostatkiem muszą poruszyć niebo i ziemię w sprzedawaniu jego książek, a że przeciwnicy jego są z klasy Judasza, dlatego nie powinni im dawać żadnego posłuchu. W tem on też tak postępuje, jak jego sobowtór, wielki papież, w Wielkim Babilonie.

On mówi, że w 1918 roku były między spłodzonymi z ducha przynajmniej trzy klasy: (1) samolubni, którzy mówili, że Pan odwłacza ze Swem przyjściem, (2) zniechęceni i (3) wierni. Jego pierwsze dwie klasy nie są wcale klasami. Między spłodzonymi ducha w 1918 nie było więcej jak dwie klasy: Maluczkie Stadko i Wielkie Grono. Obszerna obserwacja ruchów Prawdy w 1918 roku upoważnia nas do oświadczenia, że nie było żadnych nowych stworzeń w Prawdzie, którzyby w tym roku zaprzeczali obecność Pańską. Jest jedna osoba, która od 29-go grudnia 1916 roku i nadal, choć nie przecząc, że obecność Pańska nastąpiła (i właściwy grecki tekst Mateusza 24:48 nie mówi: Odwłacza Pan mój z przyjściem swoim: ale mój Pan odwłacza, to znaczy: nie czyni rzeczy dosyć prędko dla mnie; dlatego ja pospieszę przed Nim zamiast czekać za Nim, i będę czynił jak mnie się podoba), a tą osobą jest nie zawodnie J. F. Rutherford. Pomimo powtarzanych sprostowań lepszej znajomości on nadal cytuje tę część Mateusza 24:48, jako „Mój Pan odwłacza z przyjściem”; i potem bez żadnego usprawiedliwienia stosuje to fałszywe cytowanie tego ustępu do tych którzy od roku 1918 albo 1919 stali się jego rzekomym człowiekiem grzechu. Wszystkie fakty tej sprawy dowodzą, że on jest ten, do którego odnosi się Mateusz 24:48-51, pomimo jego bezdowodnego stosowania tego ustępu do drugich. On rozkazuje swoim naśladowcom, ażeby żadnym sposobem nie słuchali jego przeciwników, tak jak wielki papież, dla tych samych przyczyn, rozkazuje swoim naśladowcom, ażeby nie słuchali jego przeciwników, jaki rzekomych heretyków, złego sługi, antychrysta, człowieka grzechu, syna zatracenia, Judasza, czynicieli nieprawości, itd.. Ale tak jak coraz większe liczby rzymsko katolików odmawiają posłuszeństwa rozkazom wielkiego papieża, tak też coraz większe liczby zwolenników Towarzystwa odmawiają posłuszeństwa rozkazom małego papieża; obaj papieże wydają takie rozkazy dla tych samych przyczyn, ażeby utrzymać uczeni jako swych naśladowców (Dz. Ap. 20:29,30). To, ma się rozumieć, przyczynia się do dalszego usychania ramienia małego papieża.

W Strażnicy '31, 137, par. 41 radzi swym naśladowcom, ażeby nie słuchali jego rzekomego antychrysta itd. On sam przez wiele lat ignorował w swych pismach przynajmniej do pewnego stopnia nasze zbijania, któreśmy jako jego ulubiona odraza, jako wódz jego rzekomego sługi, antychrysta, człowieka grzechu, syna zatracenia, Judasza, czynicieli nieprawości, itd. podawali na każde jego rzekome błyskawiczne światło. Z początku starał się odpowiedzieć, ale jego wysiłki były tak kompletnie zmiażdżone, że porzucił to jako trudną pracę; a w małym Wiek Ewangelji on odgrywa rolę na wzór kleru wielkiego Wiek Ewangelji - traktując zbiać jego pozycji milczeniem. „Jest tam przyczyna” dlatego on nakazuje swoim naśladowcom nie słuchania tego, co on sam wie, że są to niezaprzeczalne zarzuty pobijające jego twierdzenia .Bo jeżeli będą studjować te pobijające zarzuty w świetle Biblii, rozumu i faktów, to oni go opuszczą tak jak dziesiątki tysięcy ludzi w Prawdzie to uczyniło, gdy zaczęli je studjować. Jego ciągle, bez żadnego dowodu powtarzanie już raz pobitych przez nas twierdzeń, rozumie się, że nie będzie znowu przegładane, ponieważ wierzymy, że jest wystarczającym, gdy już raz zostało pobite, a po drugie, że on podaje tak wiele nowych błędów za prawdy, że one zajmują wszystko miejsce przeznaczone na ich pobicie.

Jego skarżenie się (S. '31, 181, par. 15), że jego przeciwnicy pokrywają swoją nienawiść kłamliwymi wargami i wymawiają oszczerstwa za fakt, co przecieć było charakterystyką jego własnego pisma „Harvest Siftings”, (Przesiewania Zniwa, w ang.), w którym znajdowało się około 325 kłamstw przeważnie jego własnych, które to kłamstwa, o ile dotyczą nas, są zmyślone. Zupełnie unikalnym dyskusowaniem o jego osobistym prowadzeniu się, krytykując tylko jego oficjalne błędy w doktrynie, organizacji i czynności Nasza opozycja jest na tyle prowadzona względem niego, na ile Pismo św., rozum i fakty objawiają go jako **urzędnika** a nie jako osobę prywatną. I ona wypływa nie z nienawiści ku niemu, ani z kłamliwych warg jak on oskarża, ale z gorliwej miłości dla Pana, Praw-

dy i braci i gorliwej nienawiści grzechu, samolubstwa, światowości i błędu, zwłaszcza gdy widzimy, że rzeczy szkodzą poświęconemu ludowi Bożemu, ponieważ jego grzech, samolubstwo, światowość i błąd zaszkodziło im więcej aniżeli szkoda zadana im przez jakąkolwiek inną ludzką istotę. Jego mówienie (S. '31 182, par. 25), że lud Boży nie był przyjemny Panu aż dopiero w roku 1918, albo raczej 1922, jest sprzeczne z Pismem świętym, które uczy przeciwnie o całym Maluczkiem Stadku Boskim. - Ps. 147:11; 149:4; Żyd. 10:38; 1 Kor. 10:5,11; Żyd. 11:5; 13:16; Kol. 1:10; 3:20; 1 Jana 3:22.

IMIĘ JEHOWY.

Bardzo często używa on w każdym z jego głównych artykułów wyrażenia Imię Jehowy, którem mówi, że głównym celem Bożem i jego ostatkiem jest usprawiedliwienie tegoż Imienia. Kłamiwie i oszczerczo mówi, że do roku 1918 wierni widzieli tylko okup i wyzwolenie, ale nie usprawiedliwienie imienia Bożego. (S. '31, 180, par. 11). Twierdzi, że jego działalność sprzedawania książek i broszur, włączając, rozumie się, propagandę że miliony nie umrą po 1925 r., jest największym usprawiedliwieniem imienia Jehowy, jakie kiedykolwiek było czynione (S. '31, 180, par. 11). Gdy zastanowimy się nad faktami, że jego książki przepelnione są błędami, że one zawsze obfitują w znieważaniu kleru i tych, co walczą o Prawdę, zamiast być przepelnione spokojnymi, dobrze rozsądzonymi argumentami, wypływającymi z prawdy, rozumu i faktów, i że figura Elizeusza, reprezentująca dobre zarysy publicznej pracy członków Towarzystwa, oprócz pomazania Hazaela i Jehu, nic nie wspomina o żadnej ich pracy, począwszy od roku 1921 aż do sceny śmierci Elizeusza, to z Boskiego punktu zapatrywania jesteśmy zdolni dać właściwą ocenę tej ich pracy począwszy od roku 1922. Ta ich praca nie jest nawet warta, aby ją wspominać w porównaniu z ruchem żniwa, ponieważ jest plugawiona przez tak wielką liczbę jawnych błędów nietrzeźwej mowy, nierozsądnej gorliwości i niemądrej propagandy. Pomyślmy sobie tylko o podawaniu publiczności chociażby nawet prawdziwego wytłumaczenia ksiąg Objawienia i Ezechjela, które są jedynie dla Kościoła, a cóż powiemy, gdy się jej podaje prawie zupełnie błędny pogląd tego wszystkiego, co się zawiera w tych dwóch księgach, nie mówiąc już nic o jego propagandzie o milionach i innych błędach jego ruchu, a dopiero wtedy możemy sprawiedliwie ocenić ich usprawiedliwiania imienia Jehowy, jakie Towarzystwo i jego zwolennicy dawali publiczności od roku 1922! Bez wątpienia, że ci bracia w Towarzystwie, którzy głoszą ustnie, gdyż literatura im dostarczona jest w większości błędna, przez Prawdę i Ducha strofują świat z grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu (Jan 16:8-11) (i z prawdziwą przyjemnością uznajemy, że tam jest dużo takich, co to czynią), i ci właśnie usprawiedliwiają imię Boskie; ale z powodu takiego stanu rzeczy nie są oni w stanie usprawiedliwienia tego imienia tak dobrze jak było czynione przez Maluczkie Stadko w czasie żęcia.

J. F. Rutherford twierdzi, że Boskie imię znaczy Jego cel lub zamiar - takie tłumaczenie Imienia Jehowy nigdy nie było znane przed rokiem 1922. Dalej on mówi, że Boskim celem jest, aby usprawiedliwić Swoje imię. Takie rozumowanie, rzecz jasna, jest kołowaniem, które nikogo nigdzie nie zaprowadzi, co się dotyczy jasnej myśli o Boskim imieniu. Chociaż jedynym zarysem imienia Bożego jest plan Jego, to jednak jest jeszcze sześć innych zarysów; i gdy mówimy o planie Bożym usprawiedliwiającym Jego imię, to przez słowo **plan** rozumiemy co innego od tego, co rozumiemy przez słowo **imię**, podczas gdy on stosuje wyrażenie imię Boże i to co on rozumie pod wyrażeniem cel lub zamiar Boży jako jednoznaczni. To usprawiedliwienie imienia Bożego, według jego pojęcia, ma być odwetem Szatanowi z powodu jego przypuszczalnego zarzutu czynionego Bogu, iż Bóg nie może postawić ludzi na ziemi, którzyby zachowali swoją czystość ani ustanowić sprawiedliwego rządu, z powodu szatańskich pokus (S. '31, 87, par. 25; S. '31, 148, par. 9; a także S. '30, 195, par. 1, 2; 212, par. 9). W dyskusji o jego błędach o Hijobie zbiliśmy już tę jego teorię o Boskim Planie (Zob. Ter. Pr. 1931, str. 34, albo 1932 str. 50). Twierdzi on, że zamiarem Chrystusa jest usprawiedliwienie Boskiego imienia lub celu, pod koniec jego urojonej walki, wśród której szatan stara się, aby przeszkodzić Bogu postawienia ludzi na ziemi, którzyby zachowali swoją czystość. Taki pogląd jest, ma się rozumieć mieszaniną prawdy z błędem. Takie przedstawienie sprawy w pismach Rutherforda czyni Boską moc i Jego przymioty zależne od tej walki, a przez to obniża Boski charakter i godność, jakoby zupełnie zajęte były walką usprawiedliwienia Siebie, przeciw wyimaginowanemu wyzwaniu nieuczciwego wroga.

Boski prawdziwy plan jest objawieniem i wyrażeniem Jego doskonałego charakteru kontrolowanego przez mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, każdy z tych przymiotów działa w doskonałość, równowadze jeden z drugim przez urzędową pracę Chrystusa w zwyciężaniu skutków grzechu (prowadzonych przez Szatana na Adama, a przez niego na cały rodzaj ludzki). W ciągu tej pracy Pan nasz Chrystus wyzwala z grzechu najpierw klasę wierząca, jako

wybraną, a następnie błogosławiąc przez nią klasie niewierzącej, jako nie wybranej i udzielającej jej wszelkich sposobności wybawienia z grzechu. On aktualnie wybawia posłusznych z grzechu, a wszystko to jest czynione, ażeby Bóg miał radość, (Obj. 4:11) z przysposobiania klas wybranych i udzielania im żywota wiecznego na różnych duchowych poziomach oraz z przysposobiania posłusznych, z klasy niewybranej i udzielania im żywota wiecznego na poziomie ludzkim, Boski konflikt z Szatanem nie będący główną, lecz poboczną częścią tego programu i wcale nie będący usprawiedliwieniem Jego zdolności potykania się w urojonej walce z Szatanem, chociaż bez wątplenia stojący w obronie Jego charakter przeciw każdemu oszczerstwu rzuczonemu Nań i staje się zupełnie objawiany Jego racjonalnym stworzeniem dla ich podniesienia i ocenienia, aby dla swego dobra mogli na wieki wysławiać w myślach, słowach, zamiarach i czynkach i wzorować swą doskonałość na chwalebny Boskim Charakterze. Wszczęświatowy ruch pracy żęcia był prowadzony jak najwspaniej, najświęciej i najprawdziwiej i przez to okazał chwałę Jehowy stokroć więcej i lepiej, aniżeli ruch prowadzony przez J. P. Rutherforda od roku 1917, który po większej części jest ruchem niewiernym, plugawym i błędnym.

Wyrozumienie Rutherforda, że wyrażenie imię Jehowy, rzekomo znaczące Boski cel, jest bardzo niekompletne, będzie widoczne z tego, gdy zauważymy, że to wyrażenie oznacza siedm różnych rzeczy, które były rozumiane podczas żęcia a większość z nich była nawet rozumiana przez nominalny kościół, na dowód tego zacytujemy niektóre punkty ze luterńskiego katechizmu Dra. Konrada Dietrich'a, który był napisany przeszło trzysta lat temu; wbrew temu, co on mówi, że znaczenie tego wyrażenia dopiero od roku 1922 zaczęło być rozumiane. Najpierw zacytujemy z powyżej- wzmiankowanego katechizmu na dowód, że kilka set lat temu oni mieli lepsze pojęcie o znaczeniu tego wyrażenia aniżeli dzisiejsza Rutherford'owa definicja, określająca to wyrażenie jako cel, gdyby choć ten cel był prawdziwie określony, co jednak nie jest. Dr. Konrad Dietrich, który umarł w 1639 roku, w swoim katechizmie wydania St. Louis, który był już w użytku przed 1625 rokiem, zapytuje się na stronie 52: „Co znaczy imię Boże?” i odpowiada jak następuje: “(1) Sam Bóg (2 Moj. 3:13-15; 15:3); (2) Boskie przymioty (2 Moj. 34:5-7; (3) Boska wola albo rozkaz (5 Moj. 18:19); (4) wszystko co jest objawione o Bogu w Bibiji. i co służy ku wiedzy (Ps. 48:12), czci (Micheasz 4:5), sławie, chwale i wyznawaniu Go. (Dz. Ap. 21:13)”. Ta odpowiedź ze źródła nominalnego kościoła od przeszło trzech stuleci jest o wiele więcej obszerniejsza i kompletniejsza aniżeli to nie kompletne i błędne określenie Rutherford'a - „cel Jehowy” - który mówi, że jego wyrozumienie tegoż dopiero niedawno stało się jawne i na czasie! Tak może być, ale gdy właściwie określe, to zawiera się w tem, co Dr. Dietrich podaje pod numerem (4).

Rozumiemy, że ten wyraz **imię**, a więc wyrażenie **imię Jehowy**, ma najmniej siedm znaczeń w Bibiji, mianowicie: (1) nazwę, jak Jehowa, Jezu, Janie, Jakubie, Marjo, Marto, itd.; (2) naturę, - 2 Moj. 3:14, gdzie wyrażenie „Będę” [tłumaczenie tutaj hebrajskiego czasu niedokonanego, w pierwszej osobie, zamiast w zwykłej trzeciej osobie, **Yahweh** błędnie przetłumaczone Jehowa, odnosi się do Boga w Jego przymiotach istoty], oznacza Jego naturę; Ps. 83:19; 99:3; Izaj. 42:8; 62:2; 63:16; Obj. 2:12; (3) charakter (2 Moj. 3:14, gdzie znajduje się wyrażenie „Będę który Będę”, tj. Będę, bo Mi Się Podoba Być doskonałym w mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy; 2 Moj. 33:18, 19; 34:5-7; Ps. 34:3; 91:14; 119:9) [W 2 Moj. 6:3 wyrażenie: „W moim imieniu **Jehowa**,” nie może oznaczać tytułu lub nazwy Boga, gdyż Abraham, Izaak i Jakub wiedzieli o tem i często używali go, jak księga Rodzaju pokazuje. Widocznie 2 Ks. Moj. 6:3 używa to wyrażenie w znaczeniu Boskiej natury jako Wieczny, Nieśmiertelny. Niezmienny, Absolutny, Sam w sobie wystarczający, itd., Jeden, i Jego charakter jako to Mądry, Sprawiedliwy, Miłujący i Mocny. Po szczegóły proszę zobaczyć Teraz. Prawdę ang. '31, 183, 184]; (4) reputację (2 Moj. 9:16; Izaj. 52:5; Mai. 1:11; Przyp. 22:1); (5) słowo, plan, cel (2 Moj. 34:6-„Prawda”; Ps. 48:8-13; Micheasz 4:5; Dzieje Apostolskie 21:13); (6) urzędowy autorytet (5 Moj. 18:19,20; Ps. 118:10, 26; 129:8; Mateusz 26:9); (7) sławę (Izaj. 42:8; Mai. 1:14; Fil. 2:9-11). Przeciw jego zdaniu, że wyrażenie imię Jehowy, nie było zrozumiane, aż dopiero po roku 1922, od którego to czasu, według jego twierdzenia, stało się jasnym, a według jego pojęcia ma rzekomo znaczyć cel Boski, odpowiadamy, że od 1904 roku wiedzieliśmy powyższe siedm znaczeń tego wyrażenia, jedno z których jest plan Jehowy czyli prawdziwy cel, i nasz Pastor znał je lata przed nami. Jest to prawda, że jego przewrotność i fałszowanie Boskiego celu od roku 1917, a zwłaszcza od 1922 nie były poprzednio wiadome, ale one są w małym papieżstwie sfalszowaniami i przewrotnościami, które równają się z podobnymi w wielkim papieżstwie. Otóż jego definicja imienia Jehowy jest dosłownie tylko częściowo prawdziwa, ale w zawartości jest błędem z bardzo małą przymieszką Prawdy tak jak jego definicja (S. '31, 180, par. 10) z czego składa się zwyciężania - z wierności w świadczeniu (co w jego sensie znaczy sprzedawanie

jego ksiązek, dając ustne świadectwo ich zawartości i zalecając ich rzekomą prawdziwość) - jest częściowo prawdą; gdy zaś zwyciężanie znaczy wierność w studjowaniu, krzewieniu i praktykowaniu Prawdy, a jako skutek tego w znoszeniu prześladowań, cierpień i prób. Jeden z jego zwykłych sposobów zwodzenia są jego definicje, które często są pół prawdą a częściej zupełnie błędne.

PRYSKANIE BŁOTEM NA KS. ESTERY OCZYSZCZONE.

W sześciu następujących po sobie wydaniach Strażnicy podał mieszaninę pełną niedorzeczności, sprzeczną sama sobie, dającą się różnie tłumaczyć, pełną dziwnych poglądów i bluźnierstw, jako rzekomych nowych zabytności z jego świątyni, Chrystuszczałnej pozafigurze Estery. Przedstawia tę księgę jako obraz wydarzeń połączonych z jego ruchem. Mardocheusz jest różnie określony: czasem, przedstawia jego wiernych aż do 1918 i nadal (S. '31, 213, par. 15; 291, par. 4); czasem, przedstawia tych dających nowe światło od 1918, a szczególnie od 1922, co ma oznaczać jego samego, gdyż on jest tym mniemanym, który je daje (S. '31, 262, par. 26). Estera reprezentuje tę część jego ostatek, którzy weszli po 1918 roku i są przeznaczeni i pomazani na królową, obłubienicę Chrystusową (S. '31 213, par. 15; 291 par. 4). Aswerus reprezentuje królewską władzę w wyobraźni. To określenie może posłużyć za dobry przykład jak są wprowadzane metody złudzenia, to jest w ten sposób, aby Aswerus mógł w niem przedstawiać, według zmiennych potrzeb jego teorii, czasami Szatana, czasami cywilne władze, czasami Jezusa, czasami Jehowę i to nieraz w tem samym wydarzeniu (S. '31, 213, par. 16). Wasty reprezentuje fałszywą klasę religijną: starodawnych Faryzeuszów i tych, którzy raz byli w szeregu do królestwa, ale okazali się wyrzutkami w r. 1917 i 1918 (S. '31, 213, par. 17). Haman reprezentował kler i jego człowieka grzechu (S. '31, 213, par. 18). Żydzi reprezentują wierny lud Boży, z których Mardocheusz i Estera byli tylko reprezentacyjnymi członkami (S. '31, 213, par. 19; 217, par. 48). O wiele więcej logiczniej jest myśleć, że Wasty, będąc królową reprezentowała nominalny kościół, jako Pańskie mówcze narzędzie do roku 1878, poczytany za królową Chrystusa; że Estera reprezentuje Maluczkie Stadko, które od roku 1878 zajęło miejsce nominalnego kościoła, jako Pańskie mówcze narzędzie, i stanowi odąd poczytalaną królową Chrystusa; że Aswerus reprezentuje naszego Pana, i że Mardocheusz jest figurą na Laodecyjskiego Posłańca. Spodziewamy się dać szczegóły o księdze Estery w tej księżce, którąśmy obiecali braciom. Nadmieniamy, że **ogólne** wytłumaczenie tej księgi przez C. J. Woodworth'a, jak podane w liście w Strażnicy i w Komentarzu uzasadnione na podstawie tego listu nie jest według naszego zdania poprawne.

Teraz chcemy wykazać błędy w poglądzie J. F. Rutherford'a o księdze Estery, w której wydarzenia według jego zdania mają figuralną łączność z jego ruchem od 1917 roku. On podaje błędne określenie **Estery**, mówiąc, że to słowo znaczy **świeży mirt**, podczas gdy jej żydowskie imię Hadassah znaczy mirt, zaś jej perskie imię Estera, znaczy gwiazda, a nie gwiazda Wenus, jak C. J. Woodworth'a podaje w swoim liście w Strażnicy 1907, str. 198. Ani też mirtowe drzewo nie reprezentuje jego ostatek, w jego żniwie, z jego rzekomą przywróconą prawdą i mniemaną radością z jego sfabrykowanej służby. Mirtowe drzewo przedstawia tymczasowo usprawiedliwionych. W ks. Nehemiaszowej 8:14-17 Izraelici mieszkający w kuczach z różnych gałęzi przedstawiają różnych wyznawców Prawdy zajmujących różne stanowiska - miejsca zamieszkania - przed Bogiem jako to członków Maluczkiego Stadka (gałęzie oliwne), Młodocianych świętych (gałęzie sosnowe), członków wtórej śmierci (gałęzie grubych drzew), Wielkie Grono (gałęzie palmowe) i Usprawiedliwionych (gałęzie mirtowe). W Ks. Izaj. 41:19,20, oprócz Klasy Wtórej śmierci, te same cztery klasy są przedstawione przez czworakie drzewa w pierwszym danii, jako stosujące się do Parousji i trzech grup Lewitów Epifanii przedstawionych przez te trojaki drzewa wymienione w drugim danii. Także w Zach. 1:8-11 mirtowe drzewa reprezentują tymczasowo usprawiedliwionych.

W oświadczeniu J. F. Rutherford'a (S. '31, 214, par. 30), że Estera była na pewno z pokolenia Benjaminowego, ponieważ była kuzynką Mardocheusza, jest za wiele wypowiedziane. Mardocheusz był z pokolenia Benjaminina (Estery 2:5,6). To nie znaczy, że Estera musiała konieczność pochodzić z tego samego pokolenia, tak samo jak Elżbieta i Marja chociaż były kuzynkami jednak nie pochodziły z jednego pokolenia, ponieważ pierwsza pochodziła z pokolenia Lewiego, a ostatnia z pokolenia Judy (Łuk. 1:30), ponieważ pokrewieństwo pokoleń zależało od pokolenia ojca a nie od pokolenia matki. Ojciec Estery, chociaż był Mardocheusza wujem. (Estery 2:7) jednak mógł być albo nie być z pokolenia Benjaminowego. Ani nie możemy wnioskować tak jak on (S. '31, 215, par. 35) wnioskując z faktu, że ponieważ Benjamin trzymał się Judy przy oddzieleniu się dwóch pokoleń od dziesięciu przeszło 500 lat przed Esterą, dlatego Estera musiała pochodzić z z tego pokolenia przeto reprezentuje wierny ostatek stale sprzeciwiający się jego człowieko-

wi grzechu. Kilka uwag o tem: Potomkowie niektórych osób, użyte, by reprezentowały pewną klasę nie zawsze reprezentują członków tej samej klasy. Jakub i jego dzieci i ich potomstwo, Izaak i jego dzieci i ich potomstwo, Abraham jego dzieci i ich potomstwo, Mojżesz i jego dzieci i ich potomstwo, itd., itd., są między wieloma przykładem tego. Albo znów, gdzie są Benjaminici reprezentowani przy rozłączeniu jako figurujący na tych, którzy sprzeciwiali się człowiekowi grzechu? Dalej on określa słowo (S. 31, 215, par. 35) **Mardocheusz** jako oznaczające **mirtę**, podczas gdy to słowo znaczy wojownik, albo wojowniczy, które rzeczywiście pasuje do prawdziwej pozafigurze - Laodecyjskiego anioła! Bezpodstawnie on mówi (S. '31, 216, par. 41), że Biblia i historia dowodzą, że Aswerus był Xerxesem. To było tylko przypuszczenie bez żadnego dowodu z Biblii, lub Historji uważane za możliwe przez niektórych niewiarygodnych pisarzy, których przypuszczenie nasz Pastor uważał dosyć możliwe, że przyjął je tymczasowo jako takie. Pisarze mający więcej prawdopodobieństwa po swej stronie, przypuszczają, Aswerus był Artaxerxesem, który posłał Ezdrasza i Nehemjasza do Jeruzalemu dla dobra Izraela, a który z powodu swego zaprzyjaźnienia się z Żydami, oni twierdzą, okazywał względy Esterze. I ostatni pogląd uważamy za poprawny na podstawie źródeł biblijnych i historycznych; ponieważ Xerxes panował tylko jedenaście lat, a zaś Aswerus panował o wiele więcej niż dwanaście lat (porównaj Estery 3:7,13 z 9:20-10:3). Po dowód, że panowanie Xerxes'a trwało tylko jedenaście lat proszę zobaczyć odnośne fakty podane w dziele braci Edgar o Wielkiej Piramidzie tom 2, str. 305 - 327 (ang.). Przeto twierdzenia J. F. Rutherford'a są ilustracją, jak niepewne są jego świadectwa odnoszące się do ścisłych faktów w ogólności do tego przedmiotu w szczególności. Jego twierdzenie (S. '31, 216, par. 43), że Aswerus obrazuje tak Chrystusa jak i Szatana i że jego siedm pokojówek reprezentują siedm głów smoka i siedm gwiazd siedmiu kościołów, jest na pierwszy rzut oka świadectwem błędny w jego poglądzie całego pozaobrazu. To jest tem więcej widoczne, gdy on, jak powyżej wykazane, mówi, że Aswerus jest figurą także na Jehowę. Każdy trzeźwy umysł musi być przeciwny takiemu poglądowi który wymaga takich nacigań niedorzeczności i sprzeczności w pozafiguralnym znaczeniu. Takie niedorzeczności nie mają miejsca w prawdziwej pozafigurze, gdzie Aswerus wszędzie reprezentuje naszego Pana. Te niedorzeczności są tylko kilkoma wzorami nacigania, przekręcania, ignorowania i sprzecznego podawania, aby tylko przystosować figury z księgi Estery do swego ruchu prowadzonego od roku 1917.

Wasty nie znaczy **piękna niewiasta**; to słowo znaczy **piękne** bez względu czy mowa jest o niewieście czy o czem innym. On nie różni (S. '31, 217, par. 46) między tymi Amelekitemi podanymi w Ks. Estery, którzy byli potomkami najstarszych narodów (4 Moj. 24:20) a plemieniem pochodzącym od Ezawa. Nasi czytelnicy pamiętają, żeśmy poprawili ten błąd poprzednio. Rozumie się, jest to na jego korzyść, jeżeli chce utrzymać uczeni przy sobie, a odstraszyć ich od tych, których wywody on nie może pobić, a z którymi zabrania swoim uczniom obcować, przedstawiając ich jako pozafiguralny Haman, jego zły sługa, człowiek grzechu, syn zatracenia, antychryst, Judasz, czyniciel nieprawości i cokolwiek nieprzyjzłego może znaleźć w Biblii to stara się, aby przykleić na nich, bez względu ile to wymaga przekręcania i nacigania Pisma świętego. Ani też Haman nie znaczy **hałas, rozruch** lub też tego, **który się przygotowuje**, ani też Hamedat nie oznacza, **tego który narusza prawo**, jak on twierdzi (S. '31, 217, par. 46), ale Haman znaczy **Markury jako sławny** i Hamedat znaczy **podwójnie dany**. Nie tylko w jego artykułach o Esterze, ale także prawie w każdym innym artykule, który on pisze, oburza się przeciw jego ulubionej odrazie, jego człowiekowi grzechu, itd., itd. (S. '31, 217, par. 47). To pokazuje, w jakie rozpaczliwe trudności wpada ten pociągacz uczeni za sobą, z powodu, iż gromady go opuszczają, spodziewając się, że uda mu się nastraszyć tych, którzy jeszcze z nim pozostają.

Twierdząc, że panowanie Chrystusa zaczęło się w roku 1914, że Jego wojna ze Szatanem nastąpiła zaraz i że po zwycięstwie Chrystusa nastąpiła pozafigura 180 dniowej uczy Aswerusa, którego figura zdarzyła się w trzecim roku Aswerusowego panowania i zastosowując figuralne lata na tyleż lat w pozafigurze, popełnił błąd chronologiczny, który obala jego pogląd na te rzeczy; ponieważ trzeci rok (Ks. Estery 1:3,4) panowania, o którym je mniemane, że zaczęło się „jesienią 1914” byłby od października 1916 do października 1917 roku. Ale, niestety! według jego teorii siódmy dzień tej 180 dniowej uczy, gdy nastąpiło zbuntowanie się Wasty, w owym trzecim roku, gdyby nawet był (ów dzień) umieszczony w najostatniejszą możliwą datę, byłby w drugiej połowie trzeciego roku, co znaczy, że siódmy dzień tego okresu wypadłby około 7-go kwietnia 1917, gdy zaś jego przedstawienie rzeczy, jak on podaje (S. '31, 227, par. 3), zmusza go umieścić tę ucztę przy końcu 1917 albo na początku 1918 roku (S. '31, 227, par 4), niepewność, która również świadczy przeciw jego teorii. Ale jest to prawdą, że on ucztował przy stole grabieństwa, władzy i panowania nad dziedzictwem Bożem i obzałł się do pełna pod-

czas trzeciego roku, 1916-17, a przez to spowodował rozłączenie w Kościele, które rozpoczęło się 27-go czerwca. 1917, około rok za rychło na bunt jego pozafiguralnej Wasty. Potem on nazywa swoją mniemaną ucztę początkiem wieszery weselnej Baranka (na końcu 1917 roku albo na początku 1918!), gdy zaś Biblia pokazuje, że wieszera będzie mieć swoje miejsce po temu, gdy Wielkie Grono zostanie zaproszone nań, co jeszcze nie nastąpiło, ale po ich opuszczeniu świata, które dopiero nastąpi co najmniej za jakie 25 lat (Obj. 19:8,9). On jest na tyle nierozsądny, że utożsamia tą wieszery z wieszery w Ew. Łuk. 14:17-21 i łączy je z jego mniemaniem przyjściem Chrystusa do świątyni, (S. '31, 228, par. 8, 9), o którym od dawna mówi, że nastąpiło dopiero na wiosnę w roku 1918, co jest dalszym dowodem jego naciągania trzeciego roku tak ażeby jego koniec mógł sięgnąć jesieni 1918, co jest początkiem piątego roku po październiku 1914! Przyzwyczajony do niewolniczego posłuchu zwolenników Towarzystwa w małym Babilonie, kłęczących i całujących jego symboliczny palec u nogi w bezwzględnym posłuszeństwie jego naukom i drogom on wcale nie zawraca sobie głowy takimi rzeczami jak sprzeczność czasu.

Siedm mędrców króla Aswerusa określa, że przedstawiają w dobrym znaczeniu siedm rzekomych aniołów siedmiu kościołów, jako będących rzekomo duchowymi istotami czyli aniołami w znaczeniu literalnym (w złem znaczeniu te siedm mędrców przedstawiają według jego pojęcia, siedm głów smoka! (S. '31, 228, 12). Czytelnicy nasi przypominają sobie, że od wielu lat mówiliśmy, że logicznym wnioskiem, z powodu jego nowych podawanych rzeczy, będzie zmiana Wtórego Przyjścia na październik 1914. Od lat przeczył jedną takiej myśli, dowodząc, że nie zmienia wtórego przyjścia z roku 1874. Myślny go oskarżali, że ukrywa obłudę i że tylko tak mówił, ponieważ nie śmiał zdjąć maski z oblicza swojej teorii. Teraz on otwarcie podaje rok 1914, jako datę Wtórego Przyjścia Chrystusowego (S. '31, 230, par. 23)! Hegaj, co znaczy **wygnanie**, on określa (S. '31, 231, par. 31) **rozmyślanie, odjęcie**. Twierdzi, (S. '31, 231, par. 32), że Hegaj jest figurą na **pewne** [zauważ jego nieokreślenie] zrządzenia [osoby nigdy nie są figurą na zrządzenia] od i po roku 1918 na przygotowanie ludu Bożego dla królestwa, co zdaje się być jego pozafiguralna na jego znaczenie **odjęcia**; i jako rzekoma pozafiguralna mniemanego znaczenia **rozmyślanie** on twierdzi, że było więcej studjowania Słowa Bożego od 1918 roku niż przedtem. Ale odwrotnie, przedstawia się sprawa między jego naśladowcami. Jeden z najgorszych skutków jego administracji jest jego zapobieganie studjowaniu Biblii, z przyczyny ciągłego trzymania swoich zwolenników zajętych sprzedawaniem jego błędnych książek i poświęcanie tyleż czasu podczas zebrań na nauczaniu jak sprzedawać książki. Każdy wie, że w zgromadzeniach Towarzystwa badanie jest po części zanichane; a co do reszty, to lekcje w Strażnicy muszą być przeglądnięte tak szybko (około 3½ stronic na każdą lekcję), że nie można powiedzieć, że członkowie klasy badają na takich zebraniach. Oni tylko całują wielki palec u nogi małego papieża przez poddawanie się bez kwestjonowania jego mniemaniu kierownikowi przewodu, połykając bez przeżuwania niezdrowy pokarm, który on im podaje. Tak jak siedm mędrców króla Aswerusa w dobrym znaczeniu, tak też i siedm słuźebnic Estery mają przedstawiać siedm rzekomych duchowych aniołów siedmiu kościołów. (S. '31, 232, par. 35). Duchowi aniołowie nie mogą udzielić Ducha ani Słowa Wiernym, którym oni służą tylko opatrnościowo. (Dz. Ap. 11:13,14). On twierdzi, (S. '31, 233, par. 42), że wyrażenie z Ks. Izaj. 65:5, „świątobliwszym niżli ty” odnosi się do tych, którzy mówią, że wyrabiają sobie charakter, ażeby przez to mogli być zdadni do królestwa. Ale w rzeczywistości ten wyraz odnosi się w Wieku Ewangelji do nominalnego ludu Bożego, szczególnie do kleru, który ekskomunikował świętych jako **splugawionych** heretyków; a w małym wieku Ewangelji, mali stronnicy papiescy i mali protestanci (inni Lewici), którzy odrzucili od swojej społeczności kapłaństwo jako **plugawych** heretyków. On także w tym samym paragrafie twierdzi, że rok przygotowania Estery jest figurą przygotowania na pomazanie do królestwa i dowodzi według swego poglądu, że w każdym razie jest udzielone tylko bardzo wiernym z pomiędzy nowych stworzeń, gdyż to przygotowanie jest figurą na pomazanie klasy Kościoła, jako Chrystusowej prospektywnie poczytalnej królowy z powodu zajęcia stanowiska mówczego narzędzia, które pozafiguralna Wasty utraciła w 1878 roku.

WIĘCEJ CHRONOLOGICZNYCH BŁĘDÓW.

On znów wpada w chronologiczne trudności. Bo aktualnie siódmy rok, licząc od października 1914 (kiedy on twierdzi, że panowanie Chrystusa zaczęło się, przez pozaobrazowy początek panowania Aswerusa) wypada pomiędzy październikiem 1920 a październikiem 1921 roku. Lecz według jego podania czasu na to, co on fałszywie twierdzi (S. '31, 234, 47), że jest reprezentowane przez przyprowadzenie Estery do króla w siódmym roku jego panowania, dopiero aktualnie zaczyna mieć miejsce we wrześniu 1922, co jest prawie rok później po zakończeniu się jego siódmego roku, a nie sied-

miu lat jak on próbuje, aby to wyrównać. Prawdziwa chronologia jest bardzo niewygodną rzeczą dla jego teorii. To znów pokazuje, że księga Estery nie pasuje jego umieszczeniu rzeczy. Aswerus tak bardzo rozmiłowany w Esterze, teraz zaczyna (S. '31, 235, 50), ale, tylko na chwilę, być figurą na Jehowę, [rzekomy] fakt, który Jezus możliwie miał na myśli, gdy mówił, „Ojciec Sam miłuje was!” Ale łączność pokazuje, że Aswerus teraz bierze Esterę za żonę, więc nie może w tem reprezentować Jehowę; ale mógłby w tem właściwie reprezentować Jezusa. A ucztą Estery (S. '31, 235, par. 53) z okazji ślubu „prawdopodobnie obrazowała weselną ‘ucztę Baranka’, na którą zaproszony jest ostatek [a więc nie wielkie Grono!] i którą jego wierny ostatek przyjmuje, a to zaznacza się szczególnie od około [września w czasie rozwinięcia chorągwi na konwencji w Columbus, Ohio] 1922 roku”. (1) Jego uwaga, (S. '31, 245, par. 22), że posłańcy Szatana kryją się poza literą prawa w ich wysiłkach szkolenia wiernym, przypomina nam o jego wysiłkach, aby ukryć swoją bezbożną ambicję w grabieniu za władzą i odpierając wszystkich swoich przeciwników tej jego ambicji w roku 1917 poza niezastosowanie prawo, wymagające rzekomo wyrzucenia tych czterech dyrektorów. Tedy on twierdzi, (S. '31, 246, par. 24), że Bóg pozwała Szatanowi, szczególnie od 1918, a tem więcej od 1922, ażeby starał się zniszczyć Kościół! O wiele większe wysiłki były czynione przez Szatana w Ciemnych Wiekach przez wielkie papiestwo. Raczej, od 1917 Bóg pozwał Szatanowi na zniszczenie ciół Wielkiego Grona, a to, z chronologicznymi przekręczeniami, ażeby poprzeć swoją teorię, on fałszywie przedstawia, że Szatan robi wysiłki teraz, by zniszczyć Kościół. A, że Esterze było powiedziane, (S. '31 260, 9, 11) ażeby oznajmiła swojej narodowości, on mniema, że to jest figurą na powiedzenie zwolennikom Tow., ażeby nadal stali przeciw organizacji Szatańskiej i rozgłaszali poselstwa Towarzystwa, które są jego własne. To jest nieprawdą; albowiem celem namowy Estery, by oznajmiła swoje pochodzenie było, ażeby zachować jej i tym drugim Izraelitom życie, uzasadnione na jej wpływie u króla. Nieprawdą jest, bo Estera nie wystąpiła przeciw królestwu Aswerusa, które, według jego teorii, było figurą na rzekomą organizację Szatana, jako rzekoma część jej. Znowu jest nieprawdą, że ci, którzy byli przeciwko niej byli po większej części sługami Szatana i którzy dlatego byłiby figurą na pewnych sług Szatana w czasie pełnienia się pozafigury. A ostatecznie, oznajmienie jej narodowości było tylko przypadkowym i wpływem dla wyswobodzenia Żydów. Przeto ta rzekoma pozafiguralna jest nie właściwą. Jej oznajmienie swojej narodowości było jedynym aktem zachowania swej czystości, którą musiała dotąd wiernie zachowywać, aby mogła otrzymywać względy Boże. Przeto oznajmienie swej narodowości nie mogłoby być figurą na zupełne zachowanie czystości Kościoła (S. '31, 261, par. 13).

RZUCANIE OBELGI NA ŻNIWIARZY.

Twierdzi tak, jak on to czyni (S. '31, 260, par 10), że znajdujący się w obecnej prawdzie byli niegdyś tylko wyznawcami tak jak i inni t.zw. chrześcijanie, jest fałszywą i podłą obelgą ludu Bożego czasu żęcia, którzy przecieży byli w rozmaity sposób przez t.zw. ‘chrześcijan’ prześladowani za ich bój o Prawdę i sprawiedliwość w pracy żęcia w żniwie wieku Ewangelji. Potępia świętych, że zgadzają się na kompromis, podczas gdy dla poświęconych w uczynku i prawdzie jest taki czyn mądrą i owocną taktiką, połączoną ze szczerością (Mat. 10:16) i podczas, gdy wciąż nalega na swoich zwolenników, aby nie zgadzali się na żaden kompromis z rzekomą organizacją Szatana, których praca od czasu rozpoczęcia się ich propagandy jest prawie wyłącznie ograniczona do rozdawania jego niepowściągliwej i szalenie ganiącej denuncjacji kleru, polityków i kapitalistów w jego książkach i broszurach, a więc mając na myśli ich wytrwałość w sprzedawaniu jego książek i broszur, on śmie oskarżać Maluczkie Stadko Boże, dokonywujące żęcia od 1874 roku do 1914 roku, że byli sobie tylko wyznawcami tak; jak inni t.zw. ‘chrześcijanie’. To czyniąc sam się objawia, że jest j ustami małej bestji w małym Babilonie, gdyż je otwiera „ku bluźnierstwu przeciwko Bogu, aby bluźniła imię Jego i przybytek Jego i tych, którzy mieszkają na niebie”. (Obj. 13:6). Porównajcie jego gwałtowne denuncjacje kleru, polityków i kapitalistów z trzęszem, prawdziwym i jasnym ale taktycznym określeniem, danem nam przez Brata Russell’a np. w Tomie IV, a od razu okazuje się, że duch tego ostatniego należy do roztrępnego i wiernego sługi, a tego pierwszego do głupiego i niepożytecznego pasterza. Między innymi sposobami, jego głupstwo i niezdolność, jako głupiego i niepożytecznego pasterza są jawne w jego nietaktycznych i skrajnych produkcjach literackich pełnych pogróżek. Część opozycji, jaką jego nieumiarowanie w denuncjacji pobudziło we władzach cywilnych jest spowodowana jego błędną i nieumiarowaną obelżywością i pobudza człowieka na to obranego, ażeby srogo postąpił z tymi jego zwolennikami, którzy są z klasy Kozła Azazela.

Jeżeli jego przedstawianie tej figury jest właściwe (S. '31, 261, par. 14,15), to wstawienie się Estery przed króla o pomoc mogłoby tylko być figurą na lud Pański idący do Egiptu po pomoc - rzecz

którą on potępia; dlatego odskakuje od swego przedstawienia rzeczy - rzekoma organizacja Szatana jest zobrazowana przez cesarstwo perskie i czyni Jehowę pozafigurą Aswerusa - postępowanie które dla dostrzegających jest pozytywnym dowodem błędności jego całej teorii pozafigury księgi Estery.

Na jego twierdzenie, że ci, co trzymają się słów do Rzym. 13: 1-6 [do których teraz włącza (S. '31, 261, par. 15, 16) Boga i Chrystusa, jako dodatek do wodzów Towarzystwa razem stanowiących „władze, które są”] jako odnoszących się do władz cywilnych, co różne wyrażenia tego dowodzą, że tak jest, „postąpili w ciemność”, odpowiadamy: Jesteśmy jeden z tych, co tak wierzymy, ale nie opuściliśmy Prawdy, jak to wyrażenie, „postąpili w ciemność”, przedstawia; bo trzymamy się tej samej Prawdy, jakiej trzymaliśmy się od roku 1903 do 1916, z dodatkami, które od tego czasu wypłynęły z tej Prawdy, która była pokarmem na czas słuszny. Ale on prawie zupełnie opuścił Prawdę, której się trzymał do roku 1916, co dowodzi, że on jest jeden z tych, którzy „postąpili w ciemność”. Trochę dalej w tym artykule (par. 35) on mówi, że Bóg i Jego **organizacja** są tymi wyższymi władzami, do których przeciw, według jego zapatrywania są włączeni wodzowie Towarzystwa, zwłaszcza on sam, jako mały papieski autokrata. Oznajmienie Estery Mardocheuszowi, że ona pójdzie do króla po wyzwolenie żydów, poszcząc wpraw, twierdzi (S. '31, 263, par. 27), że to jest figurą na rzekomy ostatek ogłaszający ich postanowienie przygotowania się i brania udziału w najazdach [drajwach] Towarzystwa. To nie może być prawdą, nawet z punktu jego własnego poglądu na jego pozycję, ponieważ jego pogląd wymaga, ażeby ta rzekoma pozafigura nastąpiła po roku 1926 - 12 rok - gdy zaś jego przypuszczalna Estera przez wiele lat występowała i brała udział w tego rodzaju najazdach. Oczyszczenie Estery, według poglądu, figuruje na przygotowanie pomazania ostatka, a wybranie jej przez króla na małżonkę figuruje na wybranie jego ostatka w celu pomazania go przez Chrystusa, jej wesele figuruje na uczynienie ostatka uczestnikiem królestwa Chrystusowego przez stanie się czynną częścią organizacji Jehowy, powyższe rzeczy są przykładami trzech sprzeczności jego chronologicznych twierdzeń o roku 12-ym, który już był przegładany. Nasze wyrozumienie o figuralnym znaczeniu 3-go, 7-go i 12-go roku jest jak następuje: 3-ci rok będąc czasem uczyty i odrzucenia Wasty, 7-my będąc wybraniem Estery przez króla, a 12-ty rok dotyczący Persów i Żydów figuruje nie lata, ale czasy prób różnych klas. 3-ci rok obrazuje okres próby Nominalnego Kościoła **jako mówcze narzędzie**; 7-my rok obrazuje próby prawdziwego Kościoła do mówczego narzędzia, a 12-ty rok, okres próby prawdziwego i Nominalnego Maluczkiego Stadka względem ich stanowiska.

Dalej jego twierdzenie, że takie wstępowanie w szereg i branie udziału w tych nagonkach jest przyczyną, co przyczyniło się do pobudzenia Szatana, by wydał pierwotny dekret, ażeby między innymi rzeczami, jego ostatek fizycznie uśmiercić; następnym aktem rzekomego ostatka jest udawanie się do króla po uwolnienie z pod dekretu, lecz dekret nie mógł być wykonany, ponieważ przyczyna musi poprzedzać skutek. To również dowodzi, że jego pogląd jest w sprzeczności z podanymi rzeczami w Ks. Estery. Te same chronologiczne i logiczne sprzeczności są jawne w jego twierdzeniu (S. '31, 264, par. 34) że okazanie się Estery przed królem, obrazuje okazanie się wiernych przed sądową stolicą Chrystusa w jego świątyni, co on wszędzie mniema, że było to roku 1918 i 1919, co jest przed wydaniem jego rzekomego dekretu. Jej przedstawienie się w ten sposób, on mniema, że oznacza chodzenie od domu do domu, ażeby sprzedać jego książki i broszurki od 1926 r.! Zauważcie zmianę od Jehowy do Chrystusa (par. 34) w jego odnośnym tłumaczeniu figury, podczas gdy aktualne wymagania jego poglądu czynią nie Chrystusa Sędzią, ale Szatana, odgrzążającego niebezpieczeństwem, a więc mamy tutaj królewską pozafigurę co wyjawia fałszywość jego poglądu.

Zauważcie głupotę jego zgadywania (S. '31, 276, par. 5): Naucażając, że djabeł chciał rozłóścić Aswerusa wtenczas, gdy Estera wystąpiła przed królem bez zaproszenia, ale dobrzy aniołowie usunęli djabła i uczynili, że król był w dobrym humorze! I to jest, wtenczas, kiedy Aswerus ma obrazować naszego Pana, siedzącego w Jego świątyni na sądzie. A to było, jak on mówi, zaraz przed okazaniem się ostatka przed Chrystusem w świątyni i otrzymaniu szaty sprawiedliwości, szaty zbawienia (S. '31, 276, par. 5, 6), co on wszędzie indziej zastosowywa do 1918 i 1919 r., ale tutaj do roku 1926! Jeszcze to jest sprzeczne z jego podaniem, że pozafigura jej okazania się przed królem za jej lud nastąpiła podczas chodzenia ostatka od domu do domu, począwszy od 1922 i nadal, gdy zaś ten dekret był uczyniony w 12-ym roku Chrystusowego mniemanego panowania, czyli 1926 roku. Przeciż takie okropne niedorzeczności dowodzą ciemności jego podania i jego prawnego oka.

Tylko taki, którego oko zaćmiewa się coraz to bardziej, mógłby powiedzieć taką jawną niedorzeczność, (S. '31, 277, par.13), że Haman, będąc premierem w scenie uczyty Aswerusa, w tej samej scenie Jest figurą na odrzucony kler i rzekomego człowieka grze-

chu i podczas tej samej uczyty Aswerus raz jest figurą na Jehowę, drugi raz na Chrystusa. Jego oskarżenie, (S. '31, 280, 35, 36) że kler i jego człowiek grzechu szukają fizycznej śmierci jego ostatka, rozumie się, że jest fałszywym; ale ono świetnie służy, ażeby przedstawić, że jego ostatek sprzeciwia się jego człowiekowi grzechu, lecz to jest tylko postugiwanie się takim frazesem dla swego własnego celu.

W par. 36-tym i w innych miejscach podaje, że jego rzekomy człowiek grzechu i kler będą wszyscy zabici przed Armagedonem, tak jak jego rzekomy typ - Haman - na to wskazywał, iż był powieszony przed walką żydów 13-go dnia, miesiąca Adar, jego figurą Armagedonem. Powrócimy do tego później. Jego pogląd, (S. '31, 281, par. 39-47), że Biblia uczy, że cywilni władcy zniszczą kler i człowieka grzechu i to przed Armagedonem jest fałszywy. Cywilni władcy będą oplakiwać zniszczenie kleru, stojąc bezwładni zdala od nich (Obj. 18:9, 10). Będzie to pozafiguralny Jehu, konserwatywna praca, rewolucjonista, którzy zabiją kler tak dalece, na ile oni są czcicielami i całującymi Baala (2 Król. 11:11, 18-28). Powodem uczynienia takiego błędu jest jego twierdzenie, (S. '31, 281, 39, 40), że Aswerus w straceniu Hamana jest figurą na cywilną władzę niszczącą kler i jego człowieka grzechu. W takim razie Aswerus w Ks. Estery figuruje, według jego poglądu, aż na cztery różne pozafigury: Szatana, Chrystusa, Jehowę i władze cywilne. Widzimy więc jak wiele jest w tem pokręcenia, naciągania i wykręcania! Na scenie uczyty, Aswerus jest figurą na Chrystusa, potem przy wykryciu Hamana, zmienia go z Chrystusa na władze cywilne; a przy powrocie Aswerusa znajdującego Hamana proszącego Esterę o swoje życie, znowu zmienia jego figurę na Jehowę; a w czasie wydania wyroku śmierci na Hamana, zmienia go znowu na figurę władz cywilnych w swoich zmiennych pozafigurach! I wszystko to się dzieje w jednej scenie!

Pisma Joela 3:9, 12, odnoszące się do wojny światowej, on błędnie zastosowywa do Armagedonu (S. '31, 292, par. 13) i potem z Armagedonem robi cały ucisk (milcząc zupełnie o wojnie światowej, jako części ucisku, ponieważ wojna światowa jako taka już więcej nie pasuje jego poglądom) podczas gdy Armagedon nie odnosi się do anarchji, ani do ucisku Jakubowego, ale jedynie do rewolucji (Obj. 16:14-18), zaraz po której, on mówi (S. '31, 297, par. 48), królestwo pobłogosławi wszystkich swoich poddanych. Ale to czego on się spodziewa, nie może nastąpić ani po rewolucji, ani po anarchji i ucisku Jakubowym, ale aż po powrocie Starożytnych świętych i jeszcze później.

Naturalnie, takie wykręcania są konieczne potrzebą, aby pasowały do jego teorii. Na jego twierdzenie, (S. '31, 294, par. 20), że posłańcy posłani do żydów, dając im prawo bronienia się przed tymi, którzyby im gwałt czynili, są figurą na jego ostatek sprzedający jego literaturę posiadającą poselstwo do pozafiguralnych żydów, ażeby walczyć w Armagedonie! Wierni Pańscy, rzekomo jego żydzi, mają stać zupełnie na ustroniu i pozwolić, aby Jehu, konserwatywna praca, walczył z finansowymi, klerykalnymi i politycznymi władzami (Obj. 16:14). To z punktu jego zapatrywania, że żydzi są figurą na ostatek Boży, dowodzi, przeciwko jego poglądowi, że ta walka 13-go dnia 12-go miesiąca nie może być figurą na Armagedon. Jego dowodzenie (S. '31, 294, par. 21, 22), że tak jak we figurze tak i w pozafigurze „Żydzi” będą nie tylko stroną obronną, ale i zaczepną sprzeciwia się podaniu Biblii, które przedstawia żydów jako obrońców („zastawiali się o dusze swoje”) i naturalnie, przedstawialiby, broniące, nie atakujące pozafigury. Ten błąd jest na to, ażeby pobudzić do większej energii w zaczepiającem sprzedawaniu książek! Jego twierdzenie (S. '31, 243, par. 3), że z powodu tego faktu, że ci, którzy w roku 1918 byli powstrzymani przez rząd a później otrzymali sposobność służby, jest dowodem ich wierności, jest nielogicznym. Wierni bracia i siostry epifanii nie byli tak powstrzymani, a jednak przed, podczas i po powstrzymaniu był im dany przywilej prowadzenia Kozła Azazela do bramy, itd.; gdy zaś to powstrzymanie, poprzedzone i zastąpione sposobnościami w służbie (Aazela), jest w zgodzie z myślą, że to powstrzymanie było jedno z doświadczeń zadanych przez człowieka na to obranego. Jego zdanie, że Mardocheusz i Estera byli z jednej rodziny, nie jest prawdą, bo byli kuzynami, choć jest prawdą z punktu przybrania jej do jego rodziny. To że byli rzekomo jedną rodziną, to już w niego stanowi dowód, że oni tem samym byli. figurą na obłubieniec Chrystusa, jest jawnym głupstwem, bo to dowodziłoby, że Jakub i Ezaw, Józef i Benjamin, Kain i Abel, itd. byłiby figurą na obłubieniec Chrystusa.

ZŁAPANY W JEGO WŁASNEJ ZASADZCE.

Teraz kilka słów na jego twierdzenie, że jego pozafiguralny Haman tj. kler i jego człowiek grzechu, mają być uśmierceni fizycznie przez cywilne władze przed Armagedonem. J. F. Rutherford od dawna powtarzał fałszywe przepowiednie, np. wyzwolenie Kościoła na Wielkanoc, 1918 roku, Wielkiego Grona w 1921, wszystkich nowych stworzeń przed październikiem 1925 roku i że ludzie będą potrzebowali umierać po roku 1925, te ostatnie trzy przepowiednie były przepowiadane przez niego przed i po roku 1922,

który jest jego datą na szczególne wyświetlenie Prawdy przez Towarzystwo, czyli faktycznie, przez niego samego. W tych wszystkich przepowiedniach okazał się fałszywym prorokiem i lud Boży powinien uważać go jako fałszywego proroka, według 5 Ks. Mojż. 18:22. Wkrótce po przysłaniu swego kablogramu do Anglii w dniu 26 lutego 1917 roku, którego treść była harda, wtrącająca się w nie swoje rzeczy i „absolutnie bez żadnego upoważnienia”, zaczęliśmy być uważani przez niego jako jego główny przeciwnik i, rzecz naturalna z jego punktu zapatrywania jesteśmy wodzem jego antychrysta, jego człowieka grzechu, jego syna zatracenia, jego bezprawnego, jego Judasza, jego złego sługi i jego zyniciela nieprawości. Dlatego, według jego teorii będziemy straceni fizycznie przez władze cywilne przed Armagedonem, który jest bardzo bliski. Jego pogląd, przeto, dostarcza w naszej osobie, wybraną próbę jej prawdziwości albo błędu. Jeżeli nie będziemy straceni fizycznie przez władze cywilne przed Armagedonem, to on już po raz szesnasty okaże się fałszywym prorokiem. No, ale, cóż to znaczy jeszcze jeden dowód jego nieprawdziwości pod tym względem! Prawdopodobnie on sobie myśli, że jeden dowód więcej lub mniej bynajmniej nie zmienia stanowiska jego zwolenników względem niego, których stan serca i umysłu jest podobny do tego, jaki objawił pewien pisarz listu, którego treść umieszczamy na końcu tego artykułu. Bo wreszcie cóż to dla sekciarzy znaczy jeszcze jeden dowód fałszywego charakteru ich małego papieża? Tak jak już nieraz miało miejsce, tak i tą razą, odrzuca to na stronę, a z wyniesioną głową i uroczystym spojrzeniem na sposób kanału powiedzą: nie przystępuj do mnie; bom jest świętobliwszy niżeli ty!

Ale bracia tak łatwo tej sytuacji pozbyć się nie mogą. Tak jak na podstawie naszej znajomości biblijnych nauk Parouzji i Epifanii przepowiedzieliśmy na pięć lat przed rokiem 1925, fiasko roku 1925, tak też postąpimy z tą jego przepowiednią. Nauki biblijno - Epifaniczne pobudzają nas do tego, abyśmy z góry zrobili tutaj oświadczenie, że on w tej swojej przepowiedni okaże się znowu fałszywym prorokiem, gdyż jego naznaczony czas na nasze rzekome fizyczne stracenie przez władze cywilne nie wypełni się. Mając wiarę wkorzoną w naszym sercu przez Prawdy Parouzji i Epifanii w ogólności, a z powodu pracy jaką nam Pan powierzył do wykonania po Armagedonie powołujemy za świadków naszego Niebiskiego Ojca, Pana Jezusa, Kościół Tryumfujący i Wojujący, zwolenników Towarzystwa i kogośkolwiek z ludu w Prawdzie, kto zauważy powyższe oświadczenie, gdyż uroczyste oświadczamy w ich obecności, że J. F. Rutherford uczynił fałszywą przepowiednię odnośnie kleru i jego człowieka grzechu, itd., co szczególnie ma się odnosić do nas, że kler i jego człowiek grzechu, zwłaszcza my sami będziemy fizycznie straceni przez władze cywilne przed Armagedonem; a także z tego faktu powołujemy ich na świadków, gdyż mówimy, że jego przepowiednia nie wypełni się i że nie tylko będzie dowodem, że powinien być uważany za fałszywego proroka, ale, że całe jego przedstawienie figuralnych nauk z księgi Estery jest zupełnie fałszywym i dlatego jest on fałszywym nauczycielem, a zatem nieodpowiednim do nauczania obecnej prawdy; gdyby zaś wypełniły się jego przepowiednie, wtedy nie on, lecz my byłibyśmy fałszywym prorokiem i nieodpowiednim do nauczania obecnej prawdy. W takie próbne stanowisko stawia go jego własna przepowiednia, a równocześnie i nasze powyższe oświadczenie wypróbuje nas! Tak jak Eliasza postawił siebie i kapłanów Baala na próbę, tak i my teraz stawiamy siebie i jego na próbę przed Ojcem Niebieskim, naszym Panem Jezusem, Kościołem Tryumfującym i Wojującym, zwolennikami Towarzystwa i przed każdym z reszty ludzi w Prawdzie, ktokolwiek będzie to czytał, aby się przez to okazało, który z nas jest nauczycielem oświeconym od Boga, a który jest zwiedzony przez Szatana i zwodzonym nauczycielem między ludem Bożym. Piszemy te słowa w niedzielę rano 24-go stycznia, 1932 roku, pięć dni przed naszym wyjazdem na dwu-miesięczną pielgrzymką podróż po Europie, którą podejmujemy raczej tej zimy, aniżeli następnego lata, ponieważ prawdopodobny wybuch Armagedonu przed latem mógłby stać na przeszkodzie do odbycia tej podróży pielgrzymkiej, która wymagała naszego przygotowania czterech wydań Teraźniejszej Prawdy (ang.) przed wyjazdem.

W Strażnicy '31, 323-329 i 339-345, on pisze na podstawie roz. 8 i 9 z Ks. Ezechiela, zmuszając te rozdziały ażeby mu przedstawiały rzeczy od 1919 roku i nadal podczas gdy one w rzeczywistości przedstawiają rzeczy począwszy od roku 1874 i nadal. Ma się rozumieć, on wielce miesza sprawy! Ani nasz Pastor ani my nie pisaliśmy o 8-ym roz. Ezechiela, chociaż pisaliśmy szczegółowo na podstawie roz. 9 z Ks. Ezech. w artykule pt. Wezwania, Przesiewania i Broń ku zabijaniu i skutecznie obroniliśmy nasze stanowisko w tymże artykule przed atakiem od J. F. Rutherforda z punktu którego on teraz się zapiera. Naturalnie, jest to widocznym, że z powodu naszych ataków i obrony jest on wciąż zmuszony zmieniać swe poglądy. Tutaj podamy w streszczeniu pogląd naszego wyrozumienia ogólnych zarysów roz. 8 Ezech.: Ezechjel w tym rozdziale reprezentuje Maluczkie Stadko w czasie żęcia. Obecność starszych Judzkich nasuwa myśl, że to widzenie tyczy się

wodzów kościelnicstwa w czasie żęcia, szczególnie., choć nie wyłącznie, w protestantyzmie. Podobieństwo (w. 2) reprezentuje Prawdę Parousji, która umożliwiła Kościołowi widzieć sprawy kościelnicstwa we właściwym świetle, świątynia reprezentuje Kościół. Bałwan zazdrość (ang. tłum. w. 3) symbolizuje teorie wiecznych mąk, sfałszowanie rzeczywistego przekleństwa, które ofiara pozafilguralnego Ołtarza zmażuje. Bałwan zazdrości (w. 5) postawiony przy ołtarzu symbolizuje splugawienie rzeczywistej ofiary i ołtarza - śmierć Chrystusa i Jego człowieczeństwa na zmażanie grzechu - przez znieważenie ich tj teoria wiecznych mąk usuwa je na bok, a w ten sposób splugawia je. Oddawanie czci fałszywym wyznaniom, organizacjom i zarządzeniom Kościelnicstwa, które są wychowywane przez kler (fałszywych 70-ciu) plugawiający Kościół Boży, Jezenijasz reprezentuje splugawionych wodzów, którzy stracili korony. Plugawienie Kościoła Bożego jest symbolicznie podane w wierszach 10-12, gdy zaś prawdziwy Kościół, badając tę sytuację i otrzymując pomoc w tem jest podany we wierszach 7-9. Żal, jaki odnośnie kościoły miały z przyczyny chyleń się do upadku unji kościoła z państwem jest symbolizowany przez płacz niewiast za Tammusem (w. 13, 14). Czczenie Baala-żądza władzy i panowanie nad ludem Bożym, jak jest czynione przez kler, szczególnie kler rzymski jest symbolizowane we w. 15, 16, gdy zaś w w. 17, 18 posiadają Boskie oświadczenie o stanie, jaki panuje w kościelnicstwie i o wynikającym stąd gniewie. Wszystko to, bez rozumienia opowieści tego rozdziału, było widziane przez Kościół w Parousji.

Uwagi Rutherforda o tych dwóch wydziałach znamionują jego tępość, nieharmonijność, są pełne dziwnych pomysłów i nieuzasadnionych zdań, ponieważ gwałtem nadaje im takie znaczenie, które im wcale nie pasuje, a mianowicie zastosowujemy je do roku 1919. Mówi (S. '31, 324, par. 5), że Jehowa zaczął w 1919 ostrzegać czynicieli nieprawości o ich przyszłej karze i objawiać zły stan ustroju szatańskiego, gdy zaś faktycznie dotyczące ostrzeżenia i. objawienia (Ezech. 8:17,18) były dawane przez cały czas żęcia, i o złem w nominalnym kościele (zło tyżące się mężów stanu i arystokracji jest wyłączone z tego obrazu). Na dowód proszę zobaczyć rozdziały o Dniu Jehowy i Królestwa Tego świata Tom I, Czasy Pogan, Jubileusz, Równoległe Dyspensacje i rozdział o Antychryście Tom II, rozdziały o Żęciu i o Piramidzie Tom III, cały Tom IV itd., itd. Kara zaczęła się w światowej Wojnie, pięć lat przed czasem, kiedy miały rozpocząć się jego zmyślane ostrzeżenia. Nie wąpimy, że od 1917 roku, kiedy zwolennicy Towarzystwa otrzymali publiczną misję strofowania świata za **grzechu** itd., oni ostrzegali świat o karze, która miała przyjść od tego czasu. Ale to było potem, gdy ostrzeżenia Maluczkiego Stadka były już ukończone i groźne kary rozpoczęły się i tylko tych ostatnich ostrzeżenia są symbolizowane przez ostrzeżenia dane Ezechjelowi do wypowiedzenia, co też uczynił. Jego bałwanem zazdrości jest djabeł (S. '31 325, par. 9)! Obrzydliwością spustoszenia już więcej nie jest papieństwo; ale jest nią djabełska organizacja [„ustrój”], szczególnie jego obraz bestji - Liga Narodów (S. '31, 325, par. 10)! Można zauważyć, że choć rozdziały 8-my i 9-ty mówią o obrzydliwościach plugawiających świątynię, to nie mówią o obrzydliwości spustoszenia. A więc tutaj mamy próbkę jego naciągania pism. Nowiasty płaczące Tamusa reprezentują, on mówi (S. '31, 327, par. 15) Epworth Ligowców [„pracowników związku 'Epworth', tj. zarządców spraw kościelnych i stowarzyszeń] i Fundamentalistów. [Tak nazwali tych w nowoczesnych protestanckich kościołach co wierzą w literalne natchnienie Pisma świętego] w Skład Apostolski i we wszystkie nauki protestanckie ogólnie uważane za ortodoksyjne], gdyż symbolicznie niewiasty reprezentują kościoły. On mówi, (par. 15), że Tamus reprezentuje Kościelnicstwo, gdy zaś Tamus jest Fini-cyjską odmianą Ozyrysa [Nemroda] równającą się rzymskiemu Adonisowi, którego Wenus [Nemroda żona i matka, Semiramis] wychowała i potem popełniła z nim kazirodztwo, ich bezbożna unja jest typem na połączenie się kościoła z państwem, szczególnie, ale nie wyłącznie, kościoła rzymsko - katolickiego i państwa papieskiego.

Jego mężowie z bronią ku zabijaniu teraz (S. '31, 339, par. 2) przedstawiają Jezusa i duchowych aniołów; dawniej po śmierci brata Russell'a przedstawiali Kościół! Mówi, że do nich są teraz zapewno włączeni zmartwychwstałi święci (par. 2)! Ich liczba, sześć, on mówi, reprezentuje ich niekompletność, ponieważ oni muszą być ukompletowani przez jego męża i kałamarnę, którego on poprzednio błędnie tłumaczył, że przedstawia samego Brata Russell'a, ale teraz twierdzi, że jest nim **jego ostatek**, jako siódmy, przez którego liczba będzie skompletowana (S. '31, 340, par. 4). Ponieważ sześć jest liczbą niedoskonałości i złego, tych sześciu mężów nie mogą reprezentować Jezusa, duchowych aniołów lub zmartwychwstałych świętych. On mówi, że mężowie z bronią ku zabijaniu nie mogą być sługami Szatana, ponieważ Bóg daje im rozkaz (S. '31, 341, par. 7). Fałszywość takiego rozumowania jest widoczną z faktu, że Bóg w podobnym znaczeniu dał rozkaz złemu duchowi, ażeby zwiódł Achaba (1 Król. 22:19-23), a z opatrności Swej śle rozkazy przez silne błędy przesiewaczy (2 Tesal. 2:9-11). W ten to sposób rozkaz Ezechiela 9:5-7 był dany. Twierdzi, że

jego mężowie z bronią ku zabijaniu-duchowe istoty - zabijają fizycznie bezbożnych (S. '31, 342, par. 10, 11), ale Biblia uczy, że ludzkie istoty będą niektórych zabijać (2 Król. 9-11), a głody i mory także wielu z nich zabiją. Ta cała część jest symboliczna, rozumie się, i zabijanie musi być symboliczne. Ci, którzy mają znak na czołach, mówi że są to miliony z obecnie żyjących, co nigdy nie umrą (S. '31, 342, par. 14) Pomimo okropnych wstrząśnień z powodu tej nauki, on, jednak nie może się oderwać od tej myśli o „miljonach”! Przynajmniej to, co następuje jest Prawdą o wielu z tych, w których wmówiono, by wierzyli, że są z tak zwanych milionów. Z powodu milionowej propagandy przed rokiem 1925, symboliczny atrament został do tego stopnia zesputy i wydający woń nieprzyjemną, iż nawet daje się jeszcze odczuwać i teraz w symbolicznej atmosferze, a bryzganie nim w oczy wydało bardzo zły skutek, gdyż z powodu jego wyblakłości nie można było zrobić nim znaku na czole. Nigdzie w Biblii nie jest wspomniane o kim innym jak tylko o Maluczkiem Stadku, że Bóg rozkazał, by byli naznaczeni na czołach swych (Obj. 7:1-3; 14:1). Zatem ci naznaczeni atramentem (Ezech. 9) są wiernym Kościołem w czasie Parousji, gdyż wszyscy z nich byli tak naznaczeni. Jeszcze jedno małe zastanowienie, nie wspominając już nic o wielu innych podanych na stronicach Ter. Prawdy w numerze 1 i 28, a pobije jego pogląd zupełnie, a mianowicie dowodem, że mężowie z bronią ku zabijaniu byli czynicielami złego jest to: że oni splugawili świątynię Bożą – Kościół - (Ezech. 9:7), a Biblia uczy: „Jeżeli kto gwałci [plugawi] Kościół Boży, tego Bóg skazi” (1 Kor. 3:17). Zatem ci mężowie z bronią ku zabijaniu nie mogą przedstawiać Jezusa, dobrych aniołów i zmartwychwstałych świętych, ale było to sześć grup bezbożników, prowadzących te sześć przesiewań Żniwa.

NOWE IMIĘ - ŚWIADKOWIE JEHOWY.

Na podobieństwo judaszowskiego pocałunku on wyznaje miłość i poważanie dla Brata Russell'a (S. '31, 355, par. 1-7), ale w tym samym czasie wbija mu symboliczny nóż w plecy przez wyrzeczenie się tak pokrewieństwa do jego pracy, głównych jego nauk i sympatyków wyznających te nauki jak i tego imienia „Studenti Biblijni”, które Brat Russell zwykle używał dla ludu Bożego, **gdy przemawiał** do publiczności w odpowiedzi na ich wymaganie imienia, po którym możnaby ich poznać. Pod obecnymi warunkami myślimy, że dobrze, że się tak stało, ponieważ jego wielkie błędy, nie wypełnione przepowiednie i hałaśliwe manery za wiele już niesławy przyniosły naszemu Pastorowi, jego naukom, zarządzeniom i sympatykom. On tedy daje swoim naśladowcom imię, raczej, nie imię, ale wyrażenie określające wiernych do publiczności podczas całego Wieku: świadkowie Jehowy (Dz. Ap. 1:8; 1 Kor. 15:15). Twierdzi, że Bóg rozkazuje by to rzekome imię było im dane. Przychodzi do tego wniosku ze swą charakterystyczną tępością umysłu. Mówi, że aby być świadkami Jehowy (jego oddani sekciarze, symbolicznie całujący palec u nogi małego papieża) znaczy, że jego ostatek otrzymał kamyk z nowym imieniem (świadkowie Jehowy jest tym przywłaszczonym nowym imieniem) napisanem na nim, Obj. 2:17. Ponieważ wyrażenie **świadkowie Jehowy**, jest sekciarskim imieniem jego naśladowców i jest znane przez wielu z publiczności, to dowodzi, że ono nie może być nowym imieniem Obj. 2:17, o którym nikt niema wiedzy tylko ci, którzy je przyjmują. Ponieważ jego naśladowcy przyjęli prawie z dzikim zachwytem to imię, gdy było im dane na Konwencji w Columbus, czy to dowodzi, że ono było im dane od Boga? Zrównoważony chrześcijanin nigdy nie zdziwie z powodu czegoś, choć posiada trzeźwy zapał dla Pana, Jego Prawdy i Jego ludu. Tacy dżicy entuzjaci są w zupełnej pewności, że posiadają monopol Prawdy i jej służby i są w swoim bigotyźmie zupełnie przygotowani przyjąć jego doradę, by nie dyskutować z tymi ludźmi w Prawdzie, co nie zgadzają się z jego naukami.

Nowe imię Izaj. 62:2; 65:15, wcale nie odnosi się do jego sekciarskiej nazwy, jaką on dał swym naśladowcom, lecz odnosi się do nowej natury i urzędu jaki Jehowa daje wiernym poza zasłoną. Powołuje się na Izaj. 65:15, twierdząc (S. '31, 356, par. 7), że Bóg chce, ażeby zwolennicy Towarzystwa byli nazwani nowym imieniem, ażeby odróżnić ich w oczach publiczności od tak zw. opozycji! On mówi (S. '31 356, par. 10; 360, par. 23), że Izaj. 62:1, 2 itd., nie może się stosować do Kościoła poza zasłoną, ponieważ rzekomo narody nie mogłyby wtedy widzieć, że Bóg ma uznany naród. Ale Boskie Słowo mówi nam, że Kościół póki w ciele („teraz”) nie będzie uznawany przez świat jako wierni (1 Jana 3:2). dowodzi, że Izaj. 62:1, 2 musi stosować się do Kościoła poza zasłoną, jak również i nowe imię Izaj. 62:2; 65:15; Obj. 2:17; 3:12 musi odnosić się do Kościoła poza zasłoną, a nie może odnosić się do Kościoła z tej strony zasłony, a przez to nie możemy sankcjonować przyjęcia odróżniającej nazwy (możemy dodać sekciarskiej) – „**Świadkowie Jehowy**”, - która wcale nie jest imieniem (chyba, że używana w sposób sekciarski), lecz określeniem misji Kościoła do świata podczas całego Wieku Ewangelji. Imię w Obj. 3:12 nie może odnosić się (jak on twierdzi w S. '31, 358, par. 15) do nazwy

jego sekty, ponieważ ono jest wspólnym imieniem zwycięzcom, nowemu Jeruzalemowi (które bez wątpienia jest poza zasłoną), Chrystusowi i Bogu, który przecież nie da Swego imienia, Jehowa (Iza, 42:8) nikomu, co dowodzi, że to słowo imię tutaj nie oznacza nazwy. Ten wiersz również dowodzi tego, ponieważ Jehowa nie jest jednym ze świadków Jehowy, Bóg mówi do innych oprócz Siebie „Wście świadkami Moimi”. Zatem, takie wyrażenie, jak „świadkowie Jehowy”, nie znajduje się w Biblii, ale wyrażenie „świadkami Moimi”. Wszystko to dowodzi, że nowo wynaleziona nazwa nie jest wcale omawianą w tych czterech przytoczonych ustępach.

Oprócz tego stara się (S. '31, 360, par. 25, 26) unikać przez mocą wyrażenia, że to nowe imię jest dla tego, co zwycięży, jako stosujące się do ostatecznego zwycięstwa, dowodząc, że to słowo nie odnosi się w tych wierszach do ostatecznego zwycięstwa, ale do przypadkowego zwycięstwa tutaj w tem życiu. Odpowiadamy, że kiedykolwiek to słowo ma ograniczone znaczenie, takie jak on stara się przystosować do niego w Obj. 3:12 itd., Pismo św. używa dopełniających wyrażen, które ograniczają je tak, jak we wyrażeniach „zwycięstwo otrzymali **nad oną bestją i nad obrazem jej**” (Obj. 15:2) i „w tem wszystkim zwyciężymy” (Rzym. 8:37). Ale w Obj. roz. 2 i 3 zwycięzcy, którym są obiecane specjalne nagrody są ostatecznymi zwycięzcami, a ich nagroda w każdym razie jest poza zasłoną. W Obj. 3:12 jak powiedziane powyżej, słowo imię nie może oznaczać chwały, ponieważ Kościół nigdy nie otrzymuje chwały Jehowy (Izaj. 42:8), gdy zaś ten wiersz wyraźnie uczy, że Kościół otrzyma imię **Jehowy**. Ono widocznie znaczy imię w znaczeniu Boskiej natury. Jego łączenie (S. '31, 358, par. 16) białego kamyka z Urim i Tummim jest błędem zgadywaniem bez najmniejszego dowodu z Pisma świętego i przeciwnie naukom Pisma, tak jak jego umieszczenie Urim i Tummim w obrębie papiernika jest bezpodstawnem i nie prawdziwym przypuszczeniem. Biblia łączy je z tymi dwanaście kamieniami na przodzie papiernika. Imię **Jehowa** nie znaczy cel Jehowy, jak on twierdzi (S. '31, 359, par. 19) ale ono obejmuje Jego przymioty i charakter jak to już wykazaliśmy. To nie jest prawdą, co on twierdzi, że tylko wierni zwolennicy Towarzystwa rozumieją, co jest celem Jehowy. Nasze zrozumienie tej teorii pomogło nam przez łaskę Bożą udowodnić, że jest błędą. Jego twierdzenie (S. '31 359, par. 20) że imię, **świadkowie Jehowy**, może się tylko stosować do zwolenników Towarzystwa jest głupstwem. Tak jak już nadmieniliśmy, że to wyrażenie nie jest wcale imieniem, z tego powodu żadną klasę ludu Bożego nie możemy mianować takim imieniem, chyba, że to wyrażenie jest przywłaszczone przez sektę, jako jej nazwa lub tytuł i która rości sobie do tego pretensję, tak jak jest obecnie czynione przez Towarzystwo. Biblia nie używa tego wyrażenia jako imię i my tego wcale nie pragniemy. Bez najmniejszej zazdrości będziemy znosić sekciarskich zwolenników Towarzystwa, mianujących się przywłaszczonym imieniem i pozostawiamy im to na ich wyłączny użytek.

NOWY POGLĄD O DRODZE ŚWIĄTOBLIWOŚCI.

J. F. Rutherford w S. '31, 371-377, podaje nowy pogląd o drodze świętobliwości Izaj. 35:8, twierdząc, że ona została otwarta od roku 1918 i że jego wierni naśladowcy - jego ostatek - są przednią strażą armji Jehowy, maszerującą po niej (S. '31, 371, par. 1-3), a po nich ma postępować po niej Wielkie Grono a w następnym Wieku klasa Restytucyjna. Z tego wychodzi, że on prawie wszystko, co jest dobre w Biblii zastosowywa do swego ruchu od roku 1917, te jego błędy mają być udowodnione jako właściwe tłumaczenie przez 2 Tym. 3:16, 17 i Rzym. 15:4. Chociaż Ap. Paweł w liście do Żyd. 12:12, 13 robi wzmiankę do Izaj. 35:3, 4, co również ma się odnosić według Rutherforda teorii do tej jego „drogi” od roku 1918, to jednak ta wzmianka Ap. Pawła odnosi się do braci całego Wieku Ewangelji i nie jest błędnie łączona z dyspensacją wspomnianą u Izaj. 35:8 jak to czyni par. 4. Bez względu na Rutherforda dogmatyczne zapewnienie, gdy mówi: „bez wszelkiej wątpliwości”, to jednak ten tekst nie ma takiego znaczenia, jakie on mu nadaje, ale właściwa myśl tego tekstu jest następująca: Bóg przedstawia nadzieję rajy Tysiącletniego dla świata (Izaj. 35:1,2 i nadzieję Wtórego Przyjścia naszego Pana wskutek obalenia królestwa Szatana i wyswobodzenia Jego Kościoła (Izaj. 35:4), jako zachętę dla Swych Własnych dziełek, chociażby i najslabszych podczas całego wieku żyjących, ażeby nadal kroczyli po wąskiej drodze, pomimo słabości ich symbolicznych rąk i nóg i twrogi ich symbolicznych serc. Bóg w dalszym ciągu (Izaj. 35:5-10) zachęca takich braci chwalebny opisem nadziei i widoków Tysiącletnich. Zatem odwołanie się do osłabionych rąk, zemdlonych kolan i zatrwożonych serc z wierszów 3, 4 dowodzi, że nie należy do tych, którzy będą znajdować się na drodze świętobliwości w Tysiącleciu, lecz do tych, co pocieszają się sami nadziejami dla siebie i dla świata, które są ześrodkowane w tej drodze świętobliwości. Ta biblijna odpowiedź skutecznie pobija główny punkt w przegładanym artykule. Naturalnie Szatan stara się przedstawić ten

nowy pogląd, który on przez mówcze narzędzie Towarzystwa fałszywie przedstawia, jakoby zasługiwał na wiarę z powodu pewnych szczegółów, które teraz w streszczeniu zegzaminujemy.

W Strażnicy '31, 372 par. 7, 8, on stara się naciągnąć tekst Izaj. 35:8 na swoją stronę z ang. Biblii Rotherham'a, który zwykle jest najlepszym ze wszystkich. Ale ten tekst jest przełożony o wiele gorzej aniżeli w innych przekładach Biblii angielskich, takich jak np.: A. V., R. V., A. R. V. lub Younga. Naprzód podajemy tłumaczenie Rotherham'a drugiej części tego wierszu, prosząc naszych czytelników, by zauważyli fałszywy dopisek, jaki Rotherham umieścił na końcu tego wierszu i zapamiętali, że jeden z dwóch głównych błędów Ruthreforda, które tutaj przeglądamy, opiera się na tym dopisku, a drugi błąd na Rotherhamowym złem tłumaczeniu pierwszej części tego zdania: „Albowiem On Sam będzie jednym z podróżujących po tej drodze I zepsuty nie zbłądzi [na niej]”. Po ang.: “But He Himself shall be one of them traveling the road. And the perverse shall not stray [therinto].” Dopisek: „na niej” = „therinto” wprowadza myśl zupełnie obcą tekstowi i osnowie. A to pierwsze zdanie: „Albowiem On Sam będzie jednym z podróżujących po tej drodze”, jest złe przetłumaczone. Dopisek i fałszywe tłumaczenie były spowodowane tem, że Rotherham zastosował „drogę” w tym tekście według poglądu kościoła nominalnego, nieuznającego Tysiąclecia, do którego on należał. Inne przekłady Biblii angielskiej podają dobre tłumaczenie w tem miejscu po usunięciu dopisków. Nieczyści, którzy nie pójdą po niej, są to ci, którzy w następnym wieku nie zreformują się (Izaj. 65:20). Tym nie będzie dozwolone przejść przez całą jej długość. Young tłumaczy drugą część tego wiersza w sposób następujący: „On Sam jest przy [dla] nich; kto tylko idzie drogą - nawet głupcy - nie zbłądzą”. Hebrajski zaimek męski **hoo**, ma w wierszu 8 z swój poprzednik hebrajski rzeczownik męski **derech-droga**. Ażeby pokazać jego nacisk mógłby być dobrze dodany zaimek rodzaju rzeczowego. Tłumaczenie „**On Sam**” – „**He Himseif**” jest samo w sobie gramatycznie dosyć poprawne, zawiera w sobie poprzednik 4½ wiersza powyżej, a zatem jest sztuczne i sprzeciwia się dziwnie z myślą tego wierszu. Dobry uczeń hebrajskiego języka, na którego nie wpłynęły wyznania w jego tłumaczeniu rzeczywiście przyzna, że tłumaczenie tego wierszu przez Young'a jest o wiele lepsze niż Rotherham'a, pomimo, że ten ostatni podaje zwykle dobre tłumaczenia. Tłumaczenia A. V., R. V., A. R. V. i Young'a dowodzą, że ten wiersz jest wyłącznie Tysiącletni, gdyż teraz tylko mądry (Dan. 12:10) rozumieją i nie zbaczają w błąd. Ani też myśl Rotherham'a nie jest popartą przez Izaj. 52:11, 12, jak to J. F. Rutherford twierdzi. Na jego twierdzenie (S. '31, 372, par. 10, 11), że przed 1917-1919 r. naśladowcy Jezusa byli zmuszeni wdawać się z Babilończykami, ale od tego czasu oni są na drodze świętobliwości, odpowiadamy, że ta uwaga jest jeszcze jednym dowodem, że on nie wierzy, że żniwo rozpoczęło się w roku 1874, ale wierzy, że rozpoczęło się „około” roku 1917, 1918 albo 1919! Twierdzi, że od roku 1919 ostatek już więcej nie jest zmuszany wdawać się z Babilończykami, którzy z wszystkimi innymi są wykluczeni z Syonu (par. 13). Na dowód cytuje on trzy ustępy Pisma świętego, odnoszące się do Tysiąclecia: Obj. 21:27; 22:15; Izaj. 65:15, które jednak wcale nie dowodzą tego, co on myśli.

W Strażnicy '31, 373, par. 16, 17 trzusi się nad tem, ażeby udowodnić, że słowo głupcy ludzi zepsutych czyli rozpustnych, szczególnie w tym celu on to czyni, aby nadać takie znaczenie słowu głupcy z Izaj. 35:8, przystosowując, ma się rozumieć, to słowo do swego człowieka grzechu. Odpowiadamy, że Biblia używa słowo głupi w dwóch znaczeniach: tych, którzy są słabi w wyrozumieniu (Łuk. 24:25; 1 Kor. 15:56; Gal. 3:1, 3), i ludzi przewrotnych umysłów i serc. Ten fakt dowodzi, że on wcale nie udowodnił, że głupcy Izaj. 35:8 są tymi przewrotnymi - jego człowiekiem grzechu. Że ludzie wzmiankowani w tym wierszu nie należą do przewrotnych, to udowadnia sam wiersz, który dowodzi, że takim ludziom nie będzie pozwolone, aby mogli przejść przez całą długość drogi. Znowu, on mówi w S. '31, 374, par. 23, że Jehowa (Izaj. 11:11, 16) postanowił czas tej drogi świętobliwości przez wyrażenie „dnia onego”. Tak, odpowiadamy, On to uczynił: lecz ostatek tu nadmieniony z Jego ludu nie jest Jego duchowy, ale Jego cielesny Izrael, jak wiersze 11-14 jasno dowodzą. Cielesny, ale nie duchowny Izrael doświadczy drugiego wyzwolenia (w. 11) z Asyrii, itd. Zatem, aluzja do wyjścia z ziemi Egipskiej (w. 16) dowodzi tą samą rzeczą: ponieważ wyjście z ziemi Egipskiej było potem, gdy Izrael opuścił Etam a wszedł na puszcze - figurę Tysiąclecia. - 2 Ks Moj. 13:20.

Ponieważ on twierdzi, (S. '31, 375, par. 26) że Boska ziemską organizacja, czyli jego ziemski Syon, nie był sformowany aż dopiero w roku 1919, więc nie mogło być powrotu do niego w 1919, gdyż on nigdy przedtem, według jego przypuszczenia nie był sformowany. To odbiera mu pierwszą część Izaj. 35:10, jako stosującą się do jego ostatek: „Odkupieni Pańscy [klasa restytucyjna] nawrócą się [po większej części z grobu; wszyscy z przekleństwa] i przyjdą na Syon [do Chrystusa Tysiąclecia, jako Boski re-

ligijny rząd] itd.” Izaj. 62:10 w swoim ostatnim zdaniu [gdzie hebrajskie słowo na **ludzi** jest w liczbie mnogiej - ludowi] dowodzi, że od 1874 Kościół przygotowuje drogę dla ludu, po której ma podróżować w następnym Wieku, a nie dopiero od roku 1919; a w pierwszych zdaniach ono nawołuje, ażeby przechodzić przez bramy, (1) brama poświęcenia i (2) brama śmierci i przygotować wąską drogę dla wybranego ludu Bożego [liczba pojedyncza w hebrajskim]. Ono zatem nie daje żadnej podpory temu poglądowi, który tu przeglądamy. Ani też wiersze 11 i 12 nie odnoszą się do tej drogi, ale wiersz 11 odnosi się do Chrystusowej Wtorej Obecności, jako jeszcze w przyszłości i do poselstwa Wtorej obecności od 1829 roku do 1874, gdy zaś wiersz 12 odnosi się do wybranych Kościoła w Tysiącleciu. Jego próba zastosowania Izaj. 49:10, 11 do Wielkiej Kompanji, ponieważ niektóre wyrażenia tegoż są podobne niektórym w Obj. 7:14-16, nie udaje się; ponieważ wyrażenie, „Nadto sposobie na wszystkich **górach** moich droge” odnosi się do czterech klas wybranych (Ps. 72:3) w czasie królestwa. Jego użytek Izaj. 19:23-25 (S. '31, 376, par. 32) jest tak samo daremny; ponieważ to też nie odnosi się do Tysiąclecia, Egipt tutaj przedstawia Pogan, Asyrija nominalnych chrześcijan, a Izrael żydów w wybranych i rzeczywistych; nie dawno temu rozwiązał komitet redakcyjny Strażnicy, a sam stał się jedynym redaktorem, to są więc niektóre z ostatnich i bardzo jawnych przykładów takiego postępowania. Jego błędy rzucają przygane na imię Boskie (plan), pomimo jego zapewnień, że stoi w jego obronie. Nasze i podobne bronienia Prawdy przeciw jego błędom są rzeczywistym świadectwem dla Jehowy i usprawiedliwieniem Jego imienia. Jego twierdzenie (S. '32, 8, par. 22), że trzymać i wyznawać nauki dane nam przez Brata Russell'a, (które według 3 Moj. 12 są od Boga dane jako prawda, która rozwija kościół jest oddawaniem jemu czci, a nie Bogu, jest demonstracyjnym i wierzyms zazdrośnym błędem i wychodzi naturalnie od takiego, który grozi Wtorą śmiercią tym, którzy udowadniają, że jego nauki są błędem i również obietcy członkostwo w ostatek dla tych, którzy ślepo i niewolniczo przyjmują je. Niedorzecznie (S. '32, 9, par. 25) zastosowuje on Jana 14: 20, 23 do roku 1918 i nadal, które odnosi się do całego Wieku Ewangelji, ponieważ na innym miejscu twierdzi, że Duch przestał pomagać i usługiwać świętym, a aniołowie byli im dani za pomocników. Bez rozróżnienia (S. '32, 8, par. 22, 28) oskarża on swoich „odszczepieńców”, że utrzymują, że Prawda przestała postępować od śmierci Brata Russell'a, jest to fałszywym oskarżeniem o ile on nas do tego włącza. On mniema (S. '32, 20, par. 12, 14), że Psalm 145:4 uczy, że Starożytni święci powrócą i będą nauczani przez Małuczkie Stado zanim ono opuści ziemię. Raczej podobieństwo myśli i wyrażenia do Ps. 22:30,31 nasuwa myśl, że nauczająca generacja z Psalmu 145:4 jest Małuczkie Stado, a nauczana generacja będzie klasa restytucyjna w Tysiącleciu. Jego myśli nie może być prawdziwą, ponieważ całe Małuczkie Stado musi być poza zasłoną, zanim drugie pokropienie krwią nastąpi, które zagwarantuje powrót Starożytnym świętym jak również i światu.

PRZYMÓWKI NA ONEGO SŁUGĘ WYKRYTE

Gdy twierdzi (S. '32, 7, par. 19), że obecna Strażnica i Towarzystwo (on sam) nie czyni ujmy Bratu Russellowi, to wypowiada jawny fałsz. Jego postępowanie przez wiele lat było najpierw stawianiem siebie na równi z Bratem Russell'em, jako niby jego następcą, ale w późniejszych latach usunął Brata Russell'a i jego literaturę zupełnie na stronę a sam stał się główną figurą wszystkiego, usuwając wszystkich możliwych rywalów, domniemyanych i rzeczywistych; nie dawno temu rozwiązał komitet redakcyjny Strażnicy, a sam stał się jedynym redaktorem, to są więc niektóre z ostatnich i bardzo jawnych przykładów takiego postępowania. Jego błędy rzucają przygane na imię Boskie (plan), pomimo jego zapewnień, że stoi w jego obronie. Nasze i podobne bronienia Prawdy przeciw jego błędom są rzeczywistym świadectwem dla Jehowy i usprawiedliwieniem Jego imienia. Jego twierdzenie (S. '32, 8, par. 22), że trzymać i wyznawać nauki dane nam przez Brata Russell'a, (które według 3 Moj. 12 są od Boga dane jako prawda, która rozwija kościół jest oddawaniem jemu czci, a nie Bogu, jest demonstracyjnym i wierzyms zazdrośnym błędem i wychodzi naturalnie od takiego, który grozi Wtorą śmiercią tym, którzy udowadniają, że jego nauki są błędem i również obietcy członkostwo w ostatek dla tych, którzy ślepo i niewolniczo przyjmują je. Niedorzecznie (S. '32, 9, par. 25) zastosowuje on Jana 14: 20, 23 do roku 1918 i nadal, które odnosi się do całego Wieku Ewangelji, ponieważ na innym miejscu twierdzi, że Duch przestał pomagać i usługiwać świętym, a aniołowie byli im dani za pomocników. Bez rozróżnienia (S. '32, 8, par. 22, 28) oskarża on swoich „odszczepieńców”, że utrzymują, że Prawda przestała postępować od śmierci Brata Russell'a, jest to fałszywym oskarżeniem o ile on nas do tego włącza. On mniema (S. '32, 20, par. 12, 14), że Psalm 145:4 uczy, że Starożytni święci powrócą i będą nauczani przez Małuczkie Stado zanim ono opuści ziemię. Raczej podobieństwo myśli i wyrażenia do Ps. 22:30,31 nasuwa myśl, że nauczająca generacja z Psalmu 145:4 jest Małuczkie Stado, a nauczana generacja będzie klasa restytucyjna w Tysiącleciu. Jego myśli nie może być prawdziwą, ponieważ całe Małuczkie Stado musi być poza zasłoną, zanim drugie pokropienie krwią nastąpi, które zagwarantuje powrót Starożytnym świętym jak również i światu.

W Strażnicy '32, 24, par. 37 naucza, że oczyszczanie gałęzi przez obcinanie nie jest pracą indywidualną, ale było to pracą odcinania, rozpoczynającą się od 1918 i nadal, od świątyni „Boskiej organizacji”, niegodnych należenia do niej, tj. jego niewiernych i jego człowieka grzechu. Przeciw takiemu tłumaczeniu podajemy co następuje: (1) Chociaż krzew winny jest jeden, znajduje się jednak na nim wiele indywidualnych gałęzi. Więc one symbolizują jednostki, jak Jezus powiedział, „Wyście latorośle”. Zobacz paralele wielu członków indywidualnie traktowanych (Rzym. 12:5; 1 Kor. 12:12-14; Efez. 5:30); (2) odcięcie gałęzi nie przynoszących owocu równałoby się wypędzeniu niewiernych kapłanów ze świątyni - rzecz która musi być indywidualną pracą, ponieważ jest to praca indywidualnego odłączenia wszystkich niewiernych, którzy zostali wygnani ze świątyni; (3) taka indywidualna praca odbywała się przez cały Wiek Ewangelji; „Kaźda latorośl, która owocu nie przynosi, odcina” (w. 2), nie tylko mistyczne wyrzucenie ze świątyni niewiernych kapłanów od 1918; (4) takie odcięcie pojedynczych owocu nie przynoszących gałęzi (pasozyty, itd.) jest zupełnie inną pracą od pracy oczyszczania przez Słowo i Ducha i przez opatrnościowe obcinania. (5) Ta praca oczyszczania jest

również indywidualną pracą mającą swoje miejsce podczas całego Wieku, a nie rozpoczynającą się dopiero w 1918: „Każdą gałęź, która przynosi owoc oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła”. (6) Z konieczności musi to być praca indywidualna ponieważ jest to przez oczyszczenie indywidualnych gałęzi, że każda z nich a więc i wszystkie razem stają się czystymi, co jest również prawdą o całym Wieku, rozpoczynającym się u Apostołów: „**Teraz jesteście** czystymi przez słowo, którym do was mówił”. (7) Może być, że on dowolnie używa wyrażenia „nie indywidualna praca” w znaczeniu innym od ścisłego znaczenia, jeżeli on tylko rzeczywiście przywiązuje do tego wyrażenia znaczenie określone, co jednak wątpimy, myśląc, że on używa je tylko na to, ażeby „zaciemnić słowami” jak ostrożne porównywanie jego różnych myśli wskazuje na to. Jego używanie przypowieści o krzewie winnym i latoroślach jako wyrażenie równoznaczne z jego nowo - wynalezionem i niebiblijnym wyrażeniem „Boska organizacja” zbija jego pogląd o tak zwanej Boskiej organizacji na ziemi, częściami której ma być Towarzystwo jako korporacja i jego urzędnicy. Jezus mówi nam, że On jest winną macią a Jego wierni, nie co innego oprócz nich, są prawdziwymi gałęziami.

W przeciwieństwie do jego zdania (S. '32, 40, par. 20-22), że Towarzystwo jako korporacja (częścią Boskiej rzekomej organizacji) było sformowane przez lud Boży jako całość (jeżeli częścią Boskiej organizacji ono z konieczności byłoby sformowane przez Niego samego), trzeba powiedzieć, że oddzielnie od korporacji, Towarzystwo na początku było sformowane jako stowarzyszenie składające się z siedmiu jednostek tj. w roku 1881. Potem w 1884 te siedm jednostek przyjęli czarter i z nim jako ich konstytucją, mieli swoje stowarzyszenie zainkorporowanej tj. upoważnione przez państwo. On stara się (par. 20-22) odpowiedzieć na nasz zarzut: że Towarzystwo jako utworzone i zachowane przez państwo jako korporacja, musiało być upoważnione i podtrzymywane w egzystencji przez Szatańską organizację, jeżeli państwo jest częścią szatańskiej organizacji, jak on twierdzi. Mówimy, że on **stara się** odpowiedzieć na ten nasz zarzut; lecz co się tyczy argumentu to on żadnego nie podaje. Wszystkie fakty, które on podaje (w par. 20-22), w skróceniu podane powyżej, dowodzą, że Towarzystwo było upoważnione przez państwo i jego dalsza egzystencja jako korporacji jest zabezpieczona przez państwo. Więc, jeżeli państwo jako takie jest częścią organizacji szatańskiej Towarzystwo jako korporacja musi być upoważnione i zawdzięcza swoje istnienie przez organizację Szatana. Temu argumentowi on zaprzecza, ale nie podaje ani jednego argumentu, którym by udowodnił jego zaprzeczenie. Ostatnio wpadł w sieć swego własnego pomysłu: Towarzystwo jest częścią Boskiej organizacji, a Państwo częścią organizacji Szatana! Niech się więc kręci i wierzci, ciągnie i szarpie ile tylko może, to jednak nie będzie mógł uwolnić się ze swej własnej zasadzki!

Dalej on ogłasza unieważnienie Komitetu Redakcyjnego „Strażnicy” (S. '32, 41, par. 26). Jest to logicznym skutkiem jego nieodróżnianej pożądlivosti władzy przeciwnej woli naszego Pastora, którą on fałszywie zaprzecza (S. '32, 56, par. 24) że jest ostatnią wolą czyli testamentem, ale „niejakim pismem”, o którym pisze ze swoim nałogowym wypowiedzianiu dobrowolnych fałszów, gdy tylko mogą posłużyć jego własnym celom, iż „okazało się, że Brat Russell w kilka lat przed śmiercią przyszedł do wniosku, że nie mógł uczynić takiego testamentu” dlatego on stara się aby testament zredukować do świstka papieru. Tym sposobem mały papież przez wynajdywanie tego rodzaju fałszów naśladowuje swego pół - brata wielkiego papieża, we wynajdywaniu baśni potrzebnych do osiągnięcia jego celów. Opisy historycznych wydarzeń obu papieży, wielkiego i małego są po większej części zrobione z takich fałszów. Okresy Reformacji, Parousji i Epifanii okazały wielkie fałszerstwa we własnym interesie tego pierwszego; a Epifanja - ten dzień apokaliptyczny - objawia fałsze tego ostatniego. Jako przyczynę do odrzucenia tego testamentu podaje on, że praca Pańska nie może być wykonywaną według niego. Odpowiadamy, że praca diabła nie może być wykonywaną przez tych z ludu Bożego, dla których praca, testament i czarter były zamierzone przez Boga, ażeby przewodniczyły im tak długo póki praca jest kierowana przez testament i czarter. I ponieważ Azazel, który kontroluje małego papieża akuratnie tak jak on kontroluje wielkiego papieża ku dokonaniu jego sfalszowań Boskiej pracy, chce nie Boskiej, ale swą własną pracę wykonać wśród i przez lud Boży, przychodzi więc do przekonania, że aby tego dokonać dwie rzeczy muszą być zignorowane w Towarzystwie, testament i czarter; a więc znajduje w J. P. Rutherfordzie dosyć kwalifikacji potrzebnych do usunięcia Boskich zarządzeń dla Jego pracy. Tak więc Azazel użył go do usunięcia testamentu i czarteru jako przeszkody w rzekomej pracy Bożej, która w rzeczywistości jest pracą Azazela. Wielu z nas pamięta jak w pierwszej Strażnicy po wydaniu numeru Pamiętkowego o Bracie Russell'u on obiecał wiernie wykonywać pracę zgodnie z naukami i zarządzeniami naszego Pastora. Wielu z nas pamięta również, jak w krótkim czasie on wielce pogwałcił przyrzeczenia

z powodu swej usurpacji władzy z roku 1917. Podczas gdy on je tak pogwałcił, to jednak na zebraniu w roku 1918, podczas głosowania akcjonarjuszy przyrzekł podporządkować się pod nie; i wielu z nas zauważyło jak stopniowo usuwał je na bok, aż teraz on otwarcie i w sposób kłamliwy odrzuca testament jako taki zupełnie. „Tam musi być powód ku temu”, gdyż testament służył jako zapora przeciw błędnemu nauczaniu i zadowoleniu bezbożnych ambicji. Między innymi pousuwał on wszystkich w Towarzystwie z mówienia przez radio oprócz samego siebie, jak również wszystkich z Redakcyjnego Komitetu oprócz siebie samego.

POBIJANIE ROZMAITYCH BŁĘDÓW.

Podając (S. '32, 41, par. 27, 28) o zdolnościach swoich „świadków Jehowy”, on, między innymi rzeczami, przypuszcza, że oni muszą posiadać i używać te trzy korporacje, które on kontroluje, to jest: maszyny drukarskie [które są **jego** (choć ukryte pod nazwiskami Woodworth, Hudgings, którzy już opuścili tą sztuczną kompanję i Martin) przez metody, które jeszcze będą wygłoszone z dachów], maszyny do wyrobienia książek, radio i inne z tem związane środki [jego książki, broszurki, proklamacje, itp.] używane w obwieszczeniu ludziom poselstwa Towarzystwa [jego]! On dalej twierdzi (S. '32 53, par. 10) że tekst z listu do Rzym. 14:10 dowodzi, że sąd rozpoczął się w 1918 roku przy rzekomem przyjściu Jezusa do swej świątyni. Nic w tym wierszu ani w żadnym innym nie łączy chronologicznie Pańskie rozpoczęcie sądenia Swjej Własności w roku 1918. Sądenie o jakim jest mowa w tym wierszu rozpoczęło się w 1878 i trwa nadal. Nadto, nie tylko, że nie ma żadnego wiersza, który mówi, albo daje do zrozumienia, że Chrystus musi czekać trzy i pół lata po Jego powrocie zanim rozpocznie sądenie Swego ludu, który jest jeszcze w ciele (1 Piotra 4:17), nie mówiąc nic o pozostawaniu w świątyni, jak on twierdzi (S. '32, 37, par. 9), ale nawet Biblia i fakty przeczą takiej myśli. Nasz Pan oczyścił świątynię dwa razy, pierwszy raz przy Jego pierwszej oficjalnej wycieczce do niej, a później sześć miesięcy po rozpoczęciu Jego misji (Jana 2:13-17). Przez równoległe dyspensacje, to reprezentuje rozpoczęcie wypędzania z Kościoła przez naszego Pana na wiosnę 1875 roku, tj. sześć miesięcy po Jego powrocie, niektórych Adwentystów nie zadowolonych z przyczyny zawodu, że Pan nie przyszedł w ciele w 1874, potemu, gdy On przez sześć miesięcy doświadczał ich. Więc tego rodzaju sądenie Swjej Własności w ciele po Jego powrocie, rozpoczęło się zaraz po Jego powrocie w 1874. Ale takie sądenie w zasadzie miało swoje miejsce podczas całego wieku i różni się od sądenia podanego w liście do Rzymian 14:10, które rozpoczęło się jak nam równoległe dyspensacje dowodzą 3½ lata po powrocie naszego Pana, kiedy wzbudzeni święci stanęli przed Jego stolicą sądową, ażeby usłyszeć Jego wyrok do ich nagród; ale zapierając się równoległych dyspensacji, on niema żadnego dowodu biblijnego, aby mógł swoją myśl na czem uzasadnić, że Chrystus musi czekać 3½ lat po jego powrocie zanim może rozpocząć sąd Swjej Własności, która jest w ciele albo w duchu. Nadto sądenie z listu do Rzymian 14:10 jest to samo co 2 Kor. 5:10; więc nie odnosi się do sądenia Jego Własnością która jest w ciele.

On przeczy w S. '32, 56, par. 21, 22, że Mat. 8:11,12 i Łuk. 13:28, 29, stosują się do Tysiąclecia, stosując je do jego okresu od 1918 nadal. W odpowiedzi powiemy: Mat. 8:10, jak również całe zdarzenie dowodzi, że ci co byli wyrzuceni, dzieci figuralnego królestwa, są Żydzi; więc Mat. 8:11, 12, przecież odnosi się do zawiedzonych żydów w Tysiącleciu, gdy dowiedzą się, że nie są członkami żadnej fazy królestwa, a ich płacz i zgrzytanie zębami znaczy ich smutek z tego powodu. Łuk. 13:28, 29, będąc równoległym ustępem, choć jest umieszczony w innej łączności, z konieczności uczy tej samej myśli. Nadto zdanie naszego Pana w wierszu 30 potwierdza tą samą myśl; ponieważ Pan tutaj pokazuje, że cielesny Izrael, który był pierwszy w okresie czasu, będzie ostatni z wybranych ludu Bożego: gdy zaś Kościół, który jest ostatni będzie pierwszy z wybranego ludu Bożego. To prawda, że wiersze z Ew. Łuk. 13:24-27 stosują się do końca wieku, ale zamknięte drzwi (w. 25) dowodzą, że Jezus odnosi się w w. 24-27 do głupich panien (Mat. 25:11,12) potem gdy ostatni członek Maluczkiego Stadka opuści ziemię, co należy jeszcze do przyszłości. Powód dla którego wiersze z Ew. Łuk. 13:28,29 są podane w łączności z wierszami 24-27 nie jest ten, że te wiersze odnoszą się do tych samych jednostek, albo klas, ale że tak jak głupie panie będą zasmucone z powodu swego zawodu, gdy się dowiedzą, że chybiły swego celu, tak też niektórzy żydzy z czasów Jezusa zasmucą się, gdy spostrzegą, że nie osiągnęli jednej albo drugiej fazy królestwa. To powyżej nie tylko że usuwa ten nowy pogląd, ale również ten punkt z „nowego poglądu”, że płacz i zgrzytanie zębów nie oznacza powyżej określonego zawodu i smutku, ale pisma i mowy jego człowieka grzechu przeciw jego naukom!

Jego próba rozróżnienia (S. '31, 131, 1) między wyrażeniem, Bóg Sabaoth (tekst ang.) jako oznaczający Wszechmogący Bóg walki, a wyrażeniem Pan Zastępów, jako oznaczający Wszechmo-

gący, który jest nad Swoim wojskiem, jest fałszywą, ponieważ na słowo Sabaoth w pierwszym wyrażeniu znajduje się takie same hebrajskie słowo jak i w przetłumaczonym wyrazie **Zastępy** w drugim wyrażeniu. Więc te wyrażenia w hebrajskim są jednakowe i mają jednakie znaczenie. Fałszywym jest zdanie (S. '31, 132, par. 8) że Ezechiel prorokował około tego samego czasu co Agieusz. Tam była różnica prawie o 100 lat między rozpoczęciem misji jednego a drugiego. Skrycie określa on siebie (S. '31, 132, par. 11) swoje nauki i prace jako czyste z powodu przewodu, twierdzenie podobne do twierdzeń odnoszących się do pracy i nauk papieskich. Gdyby on był Pańskim przewodem dla pracy kapłańskiej, wtedy on, jego praca i nauki musiałyby stać się czystymi, jeżeli przewodztwo miałyby pozostać jego. Ale Towarzystwo (teraz w rzeczywistości on sam) nigdy nie było, ani nie będzie przewodem dla nauk i pracy kapłańskiej. Jego praca i nauki są obecnie nieczyste, bo pochodzą od Azazela, ale gdy się przewód oczyści z dzieła Azazelowego i pozbędzie niewiernego sługi, wtedy będzie czystym przewodem dla pracy Lewitów Maheli (błędnie podane w niektórych polskich bibliach Naheli). Błędnie zastosowywa (S. '31, 133, par. 13, 16) typ dotknięcia umarłego, jakoby znaczyło, że to nie byłoby służbą podobającą się Bogu, gdyby się ktoś ze świętych starał o wyrobienie pięknego i cudownego charakteru i gdyby kto tak myślał lub mówił byłoby to „dotykaniem umarłego” czyli plugawieniem. Splugawienie przez dotknięcie umarłego reprezentuje splugawienie przez odziedziczenie słabości od Adama i przez grzeszne uczynki z powodu upadku Adamowego. Te słabości i upadki nie mogą stosować się do czegoś więcej ponad ludzką naturę świętych i wcale nie odnoszą się do ich cnót i pracy jako nowych stworzeń. że ich cnoty i ofiary podobają się Panu i dlatego powinny być uprawiane dowodzą tego wiersze następujące: 2 Kor. 2:14-16; 5:9; 9:12; Fil. 4:18; Żyd. 13:15, 16; Obj. 8:3,4 [gdzie ofiarowanie kadziła Kozła Pańskiego jest symbolizowane], że nikt bez nich nie osiągnie królestwa jest widoczne z listu do Żydów 10:14; 2 Kor. 7:1; 2 Piotra 1:5-11; Jakub 1:12; 2:5; Obj. 2:7,10,11,17,26-28; 3:5,12,21; 6:15. Powyższe dowody rozbijają w puch jego uwagi o niepotrzebności i szkodliwości wyrabiania charakteru wymaganego do odziedziczenia królestwa.

Tak rzeczywiście, niech lud Boży spojrzysz wstecz i porównaj pracę parouzyjną Maluczkiego Stadka z pracą Towarzystwa w Epi-fanii (S. '31, 134, par. 20), a różnica jest zadziwiająco znaczna, tak dalece co się tyczy pracy i jej gatunku, jej ducha i jej uczestników; ale wszystkie te różnice przeważają ją na stronę pracy Parousji, choć przyznajemy, że było jej brak tego hałasu, chępliwości i głosu brzęczącej miedzi, jakie są połączone z pracą, jaką prowadzi. Bez żadnego dowodu biblijnego on twierdzi (S. '31, 134, par. 22, 23) że data: „dnia 24-go miesiąca 9-go” z prorocтва Ageusza 2:19 figuruje na 8-go września, 1922, którego to dnia, on twierdzi, doświadczony kamień jako pewny fundament był położony w Syonie. Biblia pokazuje, że ten kamień położony był przed zesłaniem Ducha świętego i że bracia jeszcze za czasów Apostolskich już przyszli do niego jako takiego (Dz. Ap. 4:11; 1 Piotra 2:6). Mówi, że to samo miejsce Pisma świętego udowadnia, że jego ostatek był wybrany i uznany przez przywiedzenie go pod płaszcz sprawiedliwości, rzeczy, które on dawniej mówił stały się w 1918, 1919 i że od 8-go września, 1922 i nadal jego ostatek począł liczyć swoje pomnożone błogosławieństwa. Sprawa może się tak przedstawiać dla jego ostatka, ale nie dla ostatka Pańskiego, który się radował od zesłania Ducha świętego (Dzieje Ap. 2:46), choć mniej więcej przeszkadzało mu w tem papiewstwo między dwoma żniwami, a po Parousji była przeszkoda od małego Papieża. Poruszenie, Ageusza 2:21,23 on twierdzi (S. '31, 135, par. 29) jest Walką Wielkiego Dnia Wszchemogącego Boga. Apostoł wykazuje (do Żyd. 12:26-28), że to poruszenie zawiera w sobie wszystkie ruchy przesiewań i inne rozdzielające ruchy w chrześcijaństwie, włączając do tego, rozumie się, Wojnę światową, Armagedon, Anarchję i ucisk Jakuba, nieprzyjemne doświadczenia i próby, włączając w to rozmaite naturalne nieszczęścia, które wypróbują osoby, zasady i rzeczy, obalając to wszystko co złe a zachowując to, co jest dobre. On błędnie zastosowywa tekst zapisany w Ew. Łuk. 12:53, który głównie odnosi się do nieporozumienia pomiędzy członkami naturalnych rodzin z powodu przyjęcia Prawdy przez niektórych ich członków, twierdząc, że to odnosi się do Boga jako ojca, Szatana jako syna Boskiej (?) organizacji jako matki, i do córki powstającej przeciw matce, to jest do tych, którzy opuścili Towarzystwo, stając się niewiernym dzieckiem syoniskim czyli jego człowiekiem grzechu (S. '31, 135, par. 32)! Takie rozumowanie jest za głupie aby tracić czas i miejsce na zbijanie.

On twierdzi, że Zorobabel (S. '31, 136, par. 35) jest figurą na jego ostatek podczas gdy równoległe dyspensacje z figury Ezdrasza dowodzą, iż Zorobabel jest figurą na Marsygliusza, którego czynności od roku 1309 do 1328, odnoszące się do pozafiguralnej świątyni, równają się akuracnie budowaniu świątyni przez Zorobabela od 536 do 517 r. przed Ch. We większym znaczeniu, jak przedstawione u Zacharjasza, Zorobabel jest figurą na naszego Pana, jako

wielkiego budowniczego tej wielkiej świątyni budowanej przez cały Wiek. Jego zastosowanie Ps. 116 (S. '31, 147, pa. 3) do jego ostatka, sprzeciwia się pismom Ap. Pawła, który zastosowywa ten Psalm do Kościoła (włączając i siebie) podczas całego wieku, w 2 Kor. 4:13 (S. '31, 148, par. 8, 9, zaprzecza myśli naszego Pastora uzasadnioną na wierszu do Żyd. 5:7 że Jezus w Getsemanie obawiał się, iż; może uchybił w jakim szczególe, albo może następnego dnia uchybił! w czemkolwiek, a skutkiem tego byłoby nieotrzymanie zmartwychwstania („modlitwydo tego, który go mógł zachować od śmierciofiarował i wysłuchany był.....”), i bez żadnego tekstu popierającego -jego myśl, podaje przypuszczenie, że żal naszego Pana był z powodu myśli, że Jego śmierć okaże się przed oczyma wszelkiego stworzenia jako popierająca stronę Szatana, że Bóg nie może umieścić człowieka na ziemi, któryby mógł zachować swoją czystość. Taka myśl jest zupełnie bez podstawy Pisma św. Jeżeliby tak miało być, to On nie był **wysłuchany**; ponieważ tak się wydaje wielom, aż dotąd. S. '31, 85, par. 12, podaje, że prostacy Ps.- 116:6 są nierozsądnymi podczas gdy oni są nazwani bez zdrady to jest szczerymi w oczach Bożych. Nawet nie powstrzymuje się on od bluźnienia przeciwko doskonałości mowy naszego Pana, gdy mówi w S. '31, 150, par. 23, że wyrażenie naszego Pana wypowiedziane w doświadczeniu: „Jam był rzekł w zatwożeniu mojem: Wszelki człowiek kłamca”, było nierozważne. On błędnie stosuje (S. '31, 167, par. 28) słowo **ojciec**, gdy użyte w stosunku jednych Chrześcijan do drugich, jako oznaczające, że ojciec znaczy tych, którzy są dojrzalsi, podczas gdy Biblia używa tego wyrażenia tylko w takim stosunku jednych chrześcijan do drugich, gdy wskazuje, że niektórzy stawali się jako ojcowie z tego powodu, iż usługując (przez Ewangelię, jako przedstawiciele Boży) spładzali innych z Ducha (1 Kor. 4:14-16), jak to możemy widzieć, z zestawień Ap. Pawła względem Tymoteusza, Piotra względem Marka, oraz Jana względem tych, do których pisał swój pierwszy list, dodatkowo jest tam wspomniane jako o synach i dzieciach. Pomimo sposobu wyrażenia w tekście Łuk. 22:18 i Mat. 26:29, że Jezus z uczniami będzie pił nowe wino **w królestwie**, on twierdzi (S. '31, 179, par. 3) że **jego** wierni teraz na ziemi piją wino z Panem. Potem podaje (S. '31, 182, par. 22, 23) dwa namaszczenia; pierwsze rzekome namaszczenie nazywa przeznaczeniem na urząd, a drugie orzeźwieniem, nie pamiętając na fakt, że to jedno namaszczenie zawiera w sobie każdą zdolność serca i umysłu do członkostwa w Chrystusie, z których każda daje orzeźwienie. Jego twierdzenie jest dalej bobite przez ten fakt, że Biblia nigdy nie używa liczby mnogiej, **chrismata**, tylko pojedynczej, **chrisma**, ażeby przedstawić całość pomazania z Ducha. (1 Jana 2:20, 27). Czasy naprawienia Dz. Ap. 3:19-21 z powodu jego bryzgania błotem przestały być Tysiącletciem, a są porami radości jakie jego ostatek rzekomo ma doświadczać ze sprzedawania jego książek i broszur. Pod jego ponacianiem manipulacjami, „**drogi dobrego człowieka**” z Psalmu 37:23 – „od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego”, stały się dobrym człowiekiem czyli jego ostatkiem. - S. '31, 199, par. 30-33.

Na podstawie biblii, rozumu i faktów podajemy powyższą reputację jego artykułów. Zegzaminowaliśmy dotąd, nie wszystkie, lecz tylko pewną część jego błędów, naciągów, dzikich zgadywań i j halucynacji, które Azazel wylał w swoim mózgu i przyczynił się, by on to opublikował w Strażnicy w przeciagu tak krótkiego - czasu j dziesięciu miesięcy - od 1-go marca 1931 do 1-go stycznia 1932. Nie podajemy egzaminacji ze Strażnic z marca 1932, z powodu, że rzeczy zawarte w tych numerach są powtórzeniem błędów, które już raz były zbite w naszym piśmie, a nowych rzeczy nie podają. Większe złudzenia niż te pojawiają się w jego niedawno wydanych, książkach, światło i Usprawiedliwienie, które J. A. Bohnet w opłczem odurzeniu pochwała (S. '31, 208, kol. 1) jako najlepsze i jak j gdyby były prawdziwą ambrozją bogów - tak, bogów, którzy są sprzymierzeńcami Szatana, którzy sfabrykowali te mocne napoje ! i użyli nieczysty umysł (2 Tym. 3:8) J. F. Ruhreforda, ażeby je nasunął swojemu obalamuconemu ostatkowi. Przez te błędy dał on w dodatku faktyczny dowód o coraz większej ilości „Pijackich głupstw” z Zaćmionego Prawego Oka, które z czasem wzrosną do tego stopnia, że jego prawe oko stanie się zupełnie ciemne, a jego głupota będzie ostatecznie przez takie jak ten artykuły zupełnie objawiona wszystkim nowym stworzeniom i dobrym Młodocianym Świętym - 2 Tym. 3:9.

Ilustracją ślepego i bezzasadnego posłuszeństwa, jakie są mu okazywane przez wielu zwolenników Towarzystwa jest krótki list przysłany nam przez jego zwolennika z Brytyjskiej Gijany, Poł. Am.: „**Drogi Panie**: Już od kilku miesięcy otrzymuję twoje pismo, Dziękuję ci za twoją dobroć i grzeczność, lecz proszę o łaskawe zaprzestanie przysyłania mi twojego pisma, ponieważ nie jestem zgodny z poglądami, które ono propaguje. Gdyby nawet brat J. F. Rutherford był takim, jak ty go przedstawiasz (w co bardzo wątpię), to i tak pozostanę po stronie jego i Watch Tower. [Słowa pisane tłustym drukiem w tym liście są nasze - Wydawca]. Twój wierny, P. J. - Brytyjska Gijana”.

Odpowiedź na Pytanie

Pytanie: Czy twoje przepowiednie o Godzinie i Armagedonie nie były mylne?

Odpowiedź: Co się tyczy tej godziny, jesteśmy trochę zdziwieni pytaniem po tem wszystkim, cośmy mówili na ten przedmiot; bo niektórzy bracia pozwalają Lewitom wpłynąć na się swojemi fałszywymi twierdzeniami. Nigdy nie mówiliśmy, że spodziewamy się walki, jako pierwszej części Armagedonu zaraz po skończeniu się godziny, ale przeciwnie: w ostatnim zdaniu w przedostatnim paragrafie w styczniowej Teraźniejszej Prawdzie w artykule „Godzina Dziesięciu Rogów i Autorytetu Bestji”, wyraźnie mówiliśmy braciom, że ta godzina nie zakończy się walką, ale spiskiem przeciwko rządowi. Pamiętajcie, że w naszych wykładach o tej godzinie mówiliśmy, żeby nie spodziewać się wielkiej walki Armagedonu skoro ta symboliczna godzina się skończy, ale, że mamy się spodziewać spisku zaraz po skończeniu się tej godziny, jako pierwsza część Armagedonu, pozafigurą spisku 2 Król. 9:11-15; a gdy ten spisek dojrzeje zupełnie, to przygotowanie do walki nastąpi, czyli do drugiej części Armagedonu, co będzie pozafigurą szybkiego przejazdu Jehu'ego z Ramot Galaadskiego do Jezreel. - 2 Król. 9:16-24. Zgodnie z sześcioma dowodami, jakie daliśmy w wykładach i które wskazują, że ta godzina jest najprawdopodobniej okresem 3-ch lat i 4-ch miesięcy, wierzymy, że ten spisek czyli konspiracja już jest w toku. Z powodu natury spisku nie możemy udowodnić widocznymi zewnętrznymi faktami, że on już jest w toku, ponieważ wiemy, że spiskowcy nigdy nie wchodzi na dach domu, w którym omawiają spisek i nie trąbią głośno do wszystkich: Hej! Słuchajcie ludzie! My wszyscy w tym domu obradujemy nad spiskiem, jakby obalić rządy! Ale przeciwnie, natura spisku wymaga sekretu i spiski zwykle odbywają się w skrytości, tak że nikt inny nie wie, co się dzieje w owym domu oprócz tych, co się tam namawiają i nikomu nie pozwalają tam się przybliżyć. Spisek dopiero wtenczas staje się jawnym, gdy jego plan dojrzeje i gdy się już znacznie walka rewolucyjna. Tak ono było we figurze ze spiskiem, nad którym się tu zastanawiamy. (2 Król. 9:15. Trzeba pamiętać, że Armagedon składa się z dwóch części: (1) spisek, który następuje zaraz po skończeniu się godziny; a (2) walka, która następuje po skończeniu się spisku i należytych przygotowań do walki przez spiskowców. Wierzymy, że ten spisek jest teraz w toku. Jeżeli bracia będą o tem pamiętali, to propaganda Lewitów przeciw naszemu poglądom o tej godzinie nie będzie miała żadnego wpływu na nich. Bracia powinni również pamiętać, że myśmy nigdy nie mówili, kiedy znacznie się Walka Armagedonu z tego powodu nie powinni przyjmować twierdzeń nieprzyjaciół, którzy fałszywie przedstawiają nasze poglądy.

Jest możliwym, że papieża i króla włoskiego potwierdzenia traktatu watykańskiego i konkordatu mają jaką łączność z rozpoczęciem się walki Armagedonu, prawdopodobnie w następujący sposób: że tak jak 3-1/3 lat od 11-go lutego, 1929 roku, przyprowadzą nas do zaczęcia się spisku, tak 3-1/3 lat od 27-go maja, 1929 r., przyprowadzą nas do 27-go sierpnia, 1932 r., jeżeli czas słoneczny jest użyty, a 9 albo 10 dni rychlej, jeżeli zastosujemy czas księżycowy może przyprowadzić nas do czasu rozpoczęcia się walki Armagedonu. Nie jesteśmy pewni tego, ale nie zaszkodzi nam pilnować czy to tak nie może być, że te 3-1/3 lat liczą się od potwierdzenia traktatu.

Dla Ogólnego Zainteresowania.

Z woli Bożej odbędzie się Polska i Angielska Konwencja w Chicago, 111, w dniach 7, 8 i 9 października w New Ontario Fraterial Halls, 16 E. Ontario St. Początek Konwencji w piątek, 7-go października, o god. 10-ej przed południem. Po szczegóły konwencji prosimy pisać na adres brata: A. Pawinski, 2651 Crystal St., Chicago, Illinois.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWBI EPIFANJI
Miesięczne Pismo Religijne - Dwumiesięcznik
PAUL S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt partji, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązany do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo. Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousji udzielonej od Pana przez „wiernego sługę”, jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy: dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu, udzielonych od Pana przez „wiernego sługę”, jako rzeczy i wiążące kontrolujące Korporacje i Stowarzyszenia między ludem Prawdy i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanji, Jako pokarmu na czas słuszny dla Pańskiego ludu

Od 16-go października do 7-go listopada przypada specjalny sezon na naszą roczną pracę we Wtorej Walce Gedeona. Prosimy, aby kolporterzy i strzelcy czynili szczególne wysiłki w tym czasie w sprzedawaniu naszych broszurek „O piekle” i „Co będzie po śmierci”, a ochotników prosimy, aby szczególnie podjęli się pracy roznoszenia naszych pięciu gazetek. Prosimy, aby zbory zarządziły, o ile jest możebnem jak najwięcej publicznych wykładów na przedmioty do pozaobrazowej wtorej walki Gedeona. Nasi pielgrzymi i w dodatku ci starsi, którzy są zdolni do przemawiania publicznie, powinni być jak najszerzej użyci w tym czasie.

Prosimy także, ażeby zbory pamiętały obchodzić zebrania pamiątkowe w rocznicę śmierci drogiego nam Pastora, wieczorem, dnia 31-go października, i prosimy o nadesłanie nam krótkiego sprawozdania z takich zebrań i ile literatury zostało wycykrulowane podczas tego szczególnego wysiłku.

Prosimy polskich braci zamieszkałych w Europie, aby skomunikowali się z bratem C. Kasprzykowskim względem broszur „O piekle” i „Co będzie po śmierci”, a polscy bracia w Ameryce mogą pisać po takowe do Domu Biblijnego, jak również niech wszyscy bracia piszą po gazetki do Domu Biblijnego. Niech Pan Was wszystkich pobłogosławi i uczyni Was wszystkich błogosławieństwem w tej służbie. Bądźmy użytecznymi przy tej sposobności bo któż wiedzieć może, czy nie jest to nasza ostatnia specjalna służba w pozaobrazowej wtorej walce Gedeona, w której może po raz ostatni udział mieć będziemy.

Ten sam oszust Thompson, który podstępem wyłudzał pieniądze od wielu naszych braci w Polsce, mówiąc im, że jest przedstawicielem Epifanicznego Domu Biblijnego, oszukuje teraz tak samo francusko - polskich braci. Przestrzegaliśmy braci wszędzie przeciwko temu obcemu człowiekowi, który objeżdża po zborach i wyłudza pieniądze pod pozorem, że jest w Prawdzie, a mianowicie, że jest jej sługą. Żaden prawdziwy brat w Prawdzie nie będzie odwiedzał braci, których nie zna i nie będzie prosił ich o pieniądze. Prawie bez wyjątku taka osoba jest oszustem, której nie powinno się dawać pieniędzy.

Brat C. J. Schmidt odwiedzi następujące polskie zbory w Ameryce w wrzesniu w Detroit, Mich. 25; Grand Rapids, Mich. 26 i 27; Michigan City, Ind., 28; La Porte, Ind. 29; Hammond, Ind. 30; w październiku Harvey, 111. 1; Chicago Heights 2; South Chicago, 111. 3; Milwaukee, Wis. 4 i 5; Chicago, 111. 7, 8, 9; Buffalo, N. Y. 11 i 12; Niagara Falls, N. Y. 13; Schenectady, N. Y. 14; Spencer, Mass. 15 j 16; Hartford, Conn. 17 i 18; Bayonne, N. J. 19; Newark, N. J. 20 i 21; Philadelphia, Pa. 22 i 23; Detroit, Mich. 30.

Czynimy urządzenia, aby brat C. Kasprzykowski odwiedził naszych Polskich braci we Francji w bardzo bliskiej przyszłości. - Zbory będą zawiadomione o datach jego wizyty.

W Teraźniejszej Prawdzie No. 44, str. 11, par. 15, linja 9-ta przed wyrazem „Drażki” należą dwa zdania, które podajemy poniżej, a które były opuszczone w tłumaczeniu: „Kotły reprezentują doktryny, które pomagają w ofiarowaniu człowieczeństwa Chrystusowego. Miednice, przetłumaczone miotły w 4 Moj. 4:14, reprezentują zbijania błędów, które pomagają Klasie Chrystusowej w ofiarowaniu swego człowieczeństwa.”

wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasyłać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia „Teraźniejszej Prawdy” będzie wysłana darmo, jak dla prosiących o to, tak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. „Teraźniejsza Prawda” jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienie prenumeraty jest podane na obijacze każdego wysłanego egzemplarza.

Roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych). Pojedyncza kopia 25 centów,(1 zł).